OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. ŚRODA, 8 SIERPNIA 1928 ROKU. Nr. 217.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Wyścig orłów czterech narodów.

Dziś rozpoczyna się raid lotniczy małej Ententy i Polski.

Warszawa, 7.8 (Tel. wł.) W środę z lotniska w Pradze, ze stolicy Czechosłowacji, wzbije się w błękity kilka eskadr wojskowych czterech narodów: Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Polski i poszybuje w dłu gi lot okrężny ponad większemi miastami tych krajów.

Trasa lotu biegnie w pierwszym dniu z Pragi przez Prostejów — Kraków — Warszawę — Lwów — Jassy do Bukaresztu, w drugim z Bukaresztu przez Belgrad — Zagrzeb — Brno do Pragi i obejmuje ogółem 3111 klm. 728 mtr.

Poszczególne odcinki trasy posiadają następującą długość: Praga — Kraków 419 klm. 133 m.; Kraków — Warszawa 246 klm. 906 m.; Warszawa — Lwów 336 klm. 100 m.; Lwów — Jassy 401 klm. 560 m.; Jassy — Bukareszt 320 klm. 633 m.; Bukareszt — Belgrad 454 klm. 837 m.; Belgrad — Zagrzeb 361 klm. 839 m.; Zagrzeb — Brno 394 klm. 146 m.; Brno — Praga 176 klm. 572 m.

Do zawodów dopuszczone są samoloty wojskowe seryjne względnie prototypy.

W tym roku gospodarzami i organizatorami raidu Małej Ententy i Pol ski są Czesi.

Oni też ustanowili cztery nagrody za raid: I wynosi 75.000 koron czeskich, II — 40.000, III — 25.000 i IV — 10.000 koron czeskich.

Każde państwo biorące udział w locie, ma prawo wystawić 6 samolotów.

Ze strony polskiej staje do zawodów sześć płatowców wykonanych całkowicie w kraju, trzy z nich polskiej konstrukcji: jeden R. VIII i dwa „Zaleski" oraz trzy Potezy XXV.

Aparat R. VIII zaopatrzony w silnik Lorraine — Dietrich 650-konny pilotuje mjr. Wacław Makowski, szef wydziału technicznego departamentu lotnictwa, mając jako obserwatora ppulk. Wiktor Szandrowskiego z Instytutu badań lotnictwa.

Płatowiec „Zaleski" zaopatrzony w silnik Jupiter 330-konny pilotuje por. Franciszek Żwirko z por. Zygmuntem Wasilewskim, obaj z 1 p. lotniczego.

Na drugim płatowcu „Zaleski" z sil nikiem Lorraine - Dietrich 450-konnym lecą kpt. Edward Peterka i por. Franciszek Farlik z 4 pułku lotniczego.

Trzy „Potezy XXV" zaopatrzone w 450-konne silniki Lorraine - Dietrich pilotują kpt. Stanisław Pawłowski z por. Mieczysławem Wiśniowskim z oficerskiej szkoły lotniczej, mjr. Bolesław Stachoń z kpt. Zygmuntem Pistlem oraz kpt. Franciszek Jacha z kpt. Antonim Wronieckim z 3 puł ku lotniczego.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej ufundował na lot ten nagrodę honorową, a mianowicie rzeźbę „Lot", dłuta art. rzeźbiarza Jana Małety.

Ponadto prezes Aeroklubu R. P. ofiarował dwie złote papierośnice dla tej załogi polskiego płatowca, która osiągnie najlepsze wyniki w tym locie.

Praga, 7.8 (PAT) Wszyscy uczestnicy raidu powietrznego Małej Ententy i Polski przybyli już do Pragi, gdzie zostali przyjęci w ratuszu.

Raid Bagdad - Kair - Warszawa

będzie kontynuowany w dalszym ciągu.

Warszawa, 7.8. (Tel wł.) Jak się dowiadujemy raid polski Bagdad — Kair — Warszawa przerwany w Bagdadzie wskutek tragicznej śmierci por. Szalasa kontynuowany będzie w dalszym ciągu.

Do Bagdadu udaje się lotnik, który zajmie miejsce por. Szalasa.

Nazwisko tego lotnika trzymane jest w tajemnicy.

Polscy lotnicy transatlantyccy

wracają samolotem do Paryża.

Lizbona, 7.8. (Specjalna służba Pata). Lotnicy polscy zostali zawiadomieni, że z Le Bourget wyleciał po nich samolot.

Samolot ten miał lądować na lotnisku w Espinho, jednakże wobec złych warunków atmosferycznych i niewielkiego rozmiaru lotniska — możliwem jest, że wzmiankowany samolot wyląduje w Alverca i tam oczekiwać będzie na lotników.

Paryż, 7.8. (Specjalna służba Pata). Do godz. 10.30 nie otrzymano tu żadnej wiadomości o wylądowaniu samolotu, wysłanego z Le Bourget po lotników pol skich.

Lizbona, 7.8. (Specjalna służba Pata). Lotnik Reginensi, któremu polecono przewiezienie majorów Kubali i Idzikowskiego, wylądował w Alverca o godzinie 10.30.

Majorowie Idzikowski i Kubala

jeszcze raz pragną lecieć do Ameryki.

Warszawa, 7.8. (Tel. wł.) Donoszą z Oporto, że polscy lotnicy udzielili nowego wywiadu prasie.

Major Idzikowski powtórzył informacje, jakich udzielił mjr. Kubala w szpitalu(szczegółowy ten wywiad umieścił wczorajszy „Kurjer Zachodni"), poczem obaj piloci dali zgodny wyraz swej rozpaczy, że uszkodzenie przewodu doprowadzającego oliwę do motoru, zmusiło ich do przerwania lotu.

— Zwłaszcza — mówił major Kubala, że zbliżaliśmy się już do Nowego Jorku.

— Do tej naszej Ziemi Obiecanej — dodał mjr. Idzikowski.

Niepowodzenie jednak — mówił dalej mjr. Kubala — nie odebrało mi ufności, że uda nam się jeszcze dokonać lotu nad Atlantykiem.

Obaj lotnicy są głęboko wzruszeni gotowością serdecznej pomocy, jakiej do znali ze strony cywilnych i wojskowych władz portugalskich w Leixoes i Oporto.

LOTNICY POLSCY PRZEBYLI NAD OCEANEM

przestrzeń dzielącą Europę od Ameryki.

Warszawa, 7.8 (Tel. wł.) Lotnicy nasi Idzikowski i Kubala w telegramie, wysłanym do Komitetu przyjęcia w Nowym Jorku zaznaczyli, że zmuszeni byli do powrotu z połowy drogi, przebytej do 41 st. szerokości półn. i 34 st. długości zachodn. Gdzie się ten punkt znajduje?

Otóż według ścisłych obliczeń matematycznych, okazuje się, że od punktu 41 st. szerokości północnej i 34 st. długości zachodniej do najbliższego punktu na Azorach w linji prostej jest około 600 kilometrów do lądu europejskiego w linji prostej do Lizbony — około 2.250 klm., a do Nowego Jorku w linji prostej 3.500 kilometrów zaś do Paryża w linji prostej 3.200 kilometrów.

Okazuje się więc, że bohatersy lotnicy nasi przebyli istotnie mniej więcej połowę zamierzonej drogi.

Właściwie więc przebyli nad Oceanem przestrzeń tak dużą, jaka dzieli ląd Ameryki od Europy.

Jakiego doznał przyjęcia we Włoszech

nowy poseł polski w Rzymie.

Rzym, 7.8. (Pat) Poseł Przeździecki przyjęty został na pierwszej audjencji przez premjera Mussoliniego.

Dzienniki "Tribuna" i „Messagero" poświęcają posłowi Przeździeckiemu sympatyczne wzmianki.

„Messagero" nazywa nowego posła dawnym przyjacielem Włoch i podkreśla, że dzisiejsze stosunki włosko-polskie oparte są na silnej podstawie serdecznej przyjaźni przewiduje, że poseł Przeździecki kontynuować będzie linję postępowania swego poprzednika, dążąc w swej pracy do zbliżenia w dziedzinie stosunków politycznych i handlowych, które posunęły się tak znacznie naprzód dzięki ostatniemu spotkaniu premjera Mussoliniego z ministrem Zaleskim.

P. Prezydent Rzplitej

W RADOMIU.

Radom, 7.8. (AW) Dziś w południe przybył do Radomia ze Spały Prezydent Mościcki w towarzystwie wojewody kieleckiego Korsaka i 2 adjutantów.

Prezydenta przed bramą powitalną przyjął chlebem i solą prezydent miasta p. Grzecznarowski oraz prezes rady miej skiej dr. Kelles-Kraus.

Prezydent Rzplitej przybył do Radomia celem zapoznania się z pracami inwestycyjnemi.

Zniżka cen chleba

W WARSZAWIE.

Warszawa, 7.8. (AW) Komisarjat Rządu m. Warszawy wymógł nową zniżkę cen chleba i mąki.

Od czwartku b. tygodnia 1 kg. bochenek chleba kosztować będzie 66 — 64 gr. mąka zaś żytnia 65 — 62 za kg.

Zapowiedziane jest dalsze obniżenie ceny chleba.

Nowy lot polski

PRZEZ ATLANTYK?

Warszawa, 7.8.(AW) „Rzplita" donosi jakoby projektowany miał być nowy lot polski przez Atlantyk niezależnie od nowej wyprawy maj. Kubali i Idzikowskiego.

Lot podjąć miałby pilot Kowalczyk. Start odbyłby się z Rzymu lub Lizbony na hydroplanie typu włoskiego. jeszcze w ciągu r. b.

Wyjazd marsz. Piłsudskiego

DO OSADY W ŚWIĄTNIKACH.

Warszawa, 7.8. (AW) Wczoraj wieczorem marsz. Piłsudski powrócił z Sulejówka do Belwederu.

Dziś marszałek wyjechać ma do swej osady żołnierskiej w Świątnikach skąd następnie 10 uda się do Wilna na zjazd legjonistów.

B. minister Dobrucki

NACZELNYM LEKARZEM P. K. O.

Warszawa, 7.8. (Tel. wł.) Były minister oświaty Dobrucki obejmuje stanowisko naczelnego lekarza P. K. O.

Dotychczasowym lekarzem naczelnym P. K. O. był dr. Bujalski, który objął to stanowisko po ustąpieniu z fotelu ministra zdrowia.

„Żelazny Wilk"

ZAPOWIADA POWSTANIE.

Wilno, 7.8 (Tel. wł.) Ostatnio na pograniczu polsko - litewskiem w kilku miejscach rozrzucono egzemplarze pisma litewskiego p. t. „Żelazny Wilk".

Pismo to głosi, iż związki szaulisów będą występowały agresywnie wobec władz polskich i zapowiada, że w niedługim czasie cała ludność litewska ze związkiem szaulisów i „Żelaznego Wilka" podejmie zbrojne powstanie.

Pisarze zagraniczni

W WILNIE I KOWNIE.

Wilno, 7.8. (AW) W dniu 6 b. m. złożył wizytę wojewodzie Raczkiewiczowi p. Polson Newman literat angielski, który obecnie opracowuje dzieło o stosunkach polsko-litewskich i przeszłości Wilna.

Na ten temat p. Newman odbył dłuższą konferencję z wojewodą, poczem zwiedzał w towarzystwie profesora Ruszczyca miasto.

Kowno, 7.8. (AW) Przybył tu znany publicysta angielski, Macray dla zapoznania się z wewnętrznemi stosunkami litewskiemi.

Przyjechał również profesor z Kanady Caldvell, który następnie udaje się do Warszawy.

PRZEGLĄD PRASY

Plany żydów polskich

W Warszawie bawi delegacja żydów polskich w Ameryce, posiadająca obszerne kompetencje zarówno polityczne, jak i finansowe. „Nasz Przegląd" zamieszcza rozmowę z jednym z delegatów, który oświadczył m. in.:

„Jesteśmy w Ameryce dobrze poinformowani o tem, że sytuacja gospodarcza żydostwa polskiego jest bardzo ciężka".

„Naszem dążeniem jest pomóc w odbudowie gospodarczej żydostwu polskiemu".

„Przyjechaliśmy do Polski wprawdzie jako delegaci Federacji żydów polskich —otrzymaliśmy jednak dla naszej misji probatę J. D. C., amerykańskiego kongresu żydowskiego, „Hiasu" i całego szeregu innych organizacyj żydowskich w Ameryce".

Następnie omawia delegat żydowski z Ameryki działalność izb handlowych polsko - amerykańskich i stwierdza ich słabą organizację. Wobec tego oświadcza:

„Zamierzamy więc dla sprawy eksportu z Polski do Ameryki wykorzystać stosunki i wpływy naszej federacji. Przy pomocy kapitałów żydów polskich w Ameryce możnaby uruchomić tu w Polsce żydowską amerykańsko - polską Izbę handlowo - przemysłową, która zajęłaby się eksportem produktów wytwórczości żydowskiej w Polsce do Ameryki.

Instytucja taka zorganizowana na zasadach handlowych otrzymałaby całe poparcie nasze w Ameryce, zyskałaby sobie zaufanie importów amerykańskich, wyrugowałaby pośrednictwo innych krajów i w ten sposób odegrałaby wielką rolę w nawiązaniu stosunków handlowych między Polską a Ameryką.

Plan ten zreferowałem już częściowo całemu szeregowi działaczów żydowskich z Polski na posiedzeniu w Berlinie, któremu przewodniczył dr. Bernard Kahn, delegat J. D. C. na Europę.

Realizacja naszego projektu zależna będzie naturalnie od aprobaty Rządu polskiego, który w zrozumieniu naszych intencyj udzieli chyba akcji naszej jak najdalej idącego poparcia".

Wynurzenia te ujawniają, że żydzi amerykańscy pragną odbudować gospodarczo żydostwo polskie, udzielić im protekcji importowej na rynkach Ameryki, a Polsce nadać piętno wyłącznie żydowskiego eksportera. Nie ulega wątpliwości, że chrześcjańskie sfery gospodarcze stanowczo się sprzeciwią zakusom na monopolizację eksportu do Ameryki w rękach żydowskich.

Ujawnienie masonerji.

W związku ze znanym już faktem ujawnienia masonerji polskiej, dokonanym na pogrzebie tragicznie zmarłego masona, a to przez mowę senatora z P. P. S. p. Struga, który żegnał zmarłego jako mistrz Wielkiej Loży, „Gazeta Warszawska" pisze:

Dotychczas przywódcy wolnomularstwa w Polsce utrzymywali jego istnienie w tajemnicy, kierując się motywami, które streścić by można w sposób następujący: Wolnomularstwo w Polsce dlatego jest organizacją tajną, albowiem główny przeciwnik msonerji, kler w swojej zawziętości z chwilą jawności mógłby wywołać pewne zaognienie i trzeba raczej wyczekać, aż nastąpi zmiana poglądów wśród społeczeństwa. W Polsce poglądy na wolnomularstwo są fałszywe, sądzi się bowiem, iż jest to organizacja żydowska, wroga Polsce i narodowym ideałom, będąca na usługach obcych państw.

Widocznie doszły sfery masońskie do wniosku, że poglądy w społeczeństwie zaczynają się zmieniać i że masonerja zajęła już tak mocną pozycję w kraju, że może rozpocząć działalność jawną.

Ujawnienie masonerji w Polsce, jest faktem pierwszorzędnej doniosłości. Od tej chwili musi się tą organizacją zainteresować całe społeczeństwo, a informacje i dyskusja o celach i zadaniach wolnomularstwa staje się przedmiotem wielkiej aktualności.

Nie trzeba też być bardzo domyślnym, ani mieć specjalne informacje, by stwierdzić — na podstawie tego, co powszechnie wiadome, jak doniosłym czynnikiem naszego życia publicznego jest w chwili obecnej organizacja wolnomularska.

Czas też już najwyższy, by organizacje masońskie podlegały tym samym przepisom prawnym jakim podlegają wszelkie stowarzyszenia w naszym kraju, to znaczy, by były zobowiązane do zarejestrowania się publicznie. Domagać się tego powinna bezwzględnie opinja publiczna.

Masonerja, jej cele i jej rola w życiu polskiem — wszystko to musi być ujawnione i poddane publicznej dyskusji

Rozłam pomiędzy Białogrodem a Zagrzebiem

coraz bardziej się zaostrza.

Wiedeń, 7.8. (Pat) Wedle doniesień dzienników z Białogrodu, uwaga wszystkich kół politycznych skierowana jest obecnie w stronę Zagrzebia, ponieważ ewentualna śmierć Stefana Radicza w chwili obecnej mogłaby mieć bardzo brzemienne skutki.

Rozłam pomiędzy Białogrodem a Zagrzebiem zaostrza się.

Rząd jest zdecydowany utrzymać pokój i porządek wszelkiemi środkami.

W kołach rządowych panuje przekonanie, że w razie wyzdrowienia Radicza nic nie stałoby na drodze do porozumienia.

Wiedeń, 7.8. (Pat) Według doniesień dzienników z Zagrzebia, dziś o godz. 2 rano do ogrodu willi Stefana Radicza wtargnęło dwóch nieznanych osobników którzy na widok śledzących ich detektywów zbiegli.

Panuje przekonanie, że osobnicy ci zamierzali dokonać zamachu na Radicza.

Wiedeń, 7.8. (Pat) Według ostatnich wiadomości z Zagrzebia, w stanie zdrowia Radicza nastąpiło małe polepszenie.

Przed sesją Rady Ligi Narodów.

WAŻNE SPRAWY POLSKIE NA PORZĄDKU DZIENNYM.

Warszawa, 7.8. (Tel. wł.) 30 sierpnia zbiera się w Genewie Rada Ligi Narodów.

Na porządku dziennym znajdują się m. in. ważne sprawy polskie, z pomiędzy których na pierwszy plan wysuwa się referat holenderskiego ministra spraw zagranicznych Blocklanda o rokowaniach polsko-litewskich.

Prócz tego rozpatrzone będą dwie skargi śląskiego Volksbundu, w związku ze szkolnictwem mniejszościowem na G. Śląsku.

Genewa, 7.8 (Pat) Sekretarjat generalny Ligi Narodów otrzymał od rządów angielskiego, francuskiego i niemieckiego depesze, proponujące postawienie na porządku dziennym obrad najbliższej sesji Zgromadzenia Ligi sprawy utrzymania w mocy na rok 1928 w drodze wyjątku postanowień przejściowych, dotyczących wyboru niestałych członków Rady Ligi.

Powyższa propozycja ma na celu ułatwienie powrotu Hiszpanji do Ligi Narodów i przyznanie jej półstałego miejsca w Radzie.

Sowiety pragną podpisać pakt Kelloga.

ŻĄDANIE TO NABAWIŁO KŁOPOTU AMERYKAŃSKĄ DYPLOMACJĘ

Berlin, 7.8 (PAT) „Vossische Zeitung" donosi z Nowego Jorku, że żądanie sowieckie, aby przedstawiciel Rosji dopuszczony został wspólnie z ministrami spraw zagranicznych państw, zaproszonych do Paryża do uroczystości podpisania paktu antywojennego, wywołało w amerykańskim departamencie stanu wielkie zakłopotanie.

Rząd waszyngtoński dąży wprawdzie do pozyskania wszystkich państw bez różnicy dla paktu antywojennego, nie życzy sobie jednak, aby sowiecki komisarz spraw zagranicznych Cziczerin brał udział w ceremonji podpisania paktu w Paryżu.

W razie zaproszenia Cziczerina do Paryża musiałoby dojść do spotkania osobistego między nim a Kellogiem.

Waszyngtoński departament stanu nie zajął w tej sprawie dotychczas zdecydowanego stanowiska, niemniej jednakże — jak podkreśla „Vossische Zeitung" — pewne wynurzenia świadczą, że rząd waszyngtoński będzie próbował przejść do porządku dziennego nad żądaniem sowieckiem przez wystąpienie z deklaracją, podkreślającą, że przedstawiciele wszystkich niemal państw, akredytowanych przy rządzie amerykańskim zgłosili imieniem swych rządów wnioski o dopuszczenie do podpisania paktu w charakterze sekundarjusza pierwszego, że jednakże wnoski te będą musiały być odrzucone.

Żywi topielcy na dnie morza.

Zatonięcie włoskiej łodzi podwodnej.

Rzym, 7.8. (AW) Włoska łódź podwodna F. XIV. wskutek zderzenia z torpedowcem Missori zatonęła wraz z załogą **na 40 m. głębokości.**

Rozpoczęto natychmiast akcję ratowniczą, której sprzyja pogoda.

Podjęto kroki celem dostarczenia załodze powietrza oraz podniesienia jej na powierzchnię morza.

Załoga utrzymuje kontakt ze światem **zapomocą specjalnego akustycznego aparatu sygnałowego.**

Rzym, 7.8. (Pat) Agencja Stefaniego komunikuje, że miejsce, w którem znajduje się zatopiona łódź podwodna F. 14 **zostało dokładnie onaczone.**

Mimo złych warunków atmosferycznych udało się nurkom **w ciągu nocy założyć przewód dla dostarczenia powietrza do wnętrza łodzi i umieścić kabel stalowy na dziobie.**

Łódź została uszkodzona w tylnej części **kadłuba.**

Kontakt z załogą łodzi utrzymywany **jest w dalszym ciągu.**

ŚWIĘTOKRADCA Z GUMOWEMI OBCASAMI

ujęty przez policję warszawską.

Warszawa, 7.8 (Tel. wł.) W ręce policji warszawskiej wpadł wczoraj niebezpieczny włamywacz, **„specjalista" od świętokradczych rabunków, niejaki Artur Lange,** stale zamieszkały w Łodzi.

Aresztowano go na dworcu głównym **w chwli, gdy wsiadał do pociągu,** aby udać się do Łodzi.

Przed paru dniami brygadę kradzieżową urzędu śledczego zaalarmowano wiadomością **o świętokradztwie w kościele** w Markach.

Zbiry obrabowali zakrystję z kosztownych naczyń liturgicznych, oraz pozdzierali wota z ołtarzy.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło ciekawe szczegóły. Mianowicie świętokradców **było dwu, jeden z nich miał na obcasach okrągłe gumy.**

Poza tem kościelny Edward Skibowski przypomniał sobie, iż przed paru dniami zwiedzał kościół **jakiś elegancki jegomość.** Przypomniał sobie nawet jego rysopis, co **znacznie ułatwiło policji zadanie.**

Rozpoczęto poszukiwania.

Nagle nowy alarm. Okradziono kaplicę przy kościele św. Florjana na Pradze. **I tu było dwu złoczyńców, i jeden z nich miał okrągłe gumy na obcasach.**

Wreszcie wczoraj wieczorem na dworcu głównym **aresztowano świętokradcę.**

Sprowadzono go do urzędu, gdzie **przyznał się do kradzieży i wskazał miejsce,** gdzie ukrył zrabowane przedmioty. Znajdowały się one **zaszyte w worku, ukryte w wyschłej studni na pl. Broni.**

Równocześnie zbir zdradził nazwisko swego wspólnika. Jest nim **znany złodziej,** karany kilkakrotnie więzieniem, Aleksander Drewicz.

Lange znany jest zagranicą ze swych występów złodziejskich. W kraju odsiadywał karę 5-cioletniego więzienia.

Sukces wioślarzy polskich

W AMSTERDAMIE.

Warszawa, 7.8. (Tel. wł.) Donoszą z Amsterdamu, że w dniu wczorajszym odbyły się na Olimpjadzie międzybiegi wioślarskie dla osad, które w sobotę zostały po raz pierwszy pokonane.

Ósemka polska startowała z Argentyną.

W pierwszym kilometrze prowadziła Argentyna. Dopiero na dalszym odcinku **Polska wyrównała różnicę i wygrała bieg na 2 i pół długości w czasie 6 m. 24.6. sek.**

Jest to jeden z najlepszych czasów, osiągniętych w czasie igrzysk.

Lepsze czasy uzyskała **tylko Anglja i Stany Zjednoczone.**

Wynik ósemki polskiej **należy uważać za wielki sukces.**

Ósemka polska wchodzi do półfinału razem ze Stanami Zjednoczonymi, Anglją, Kanadą, Niemcami i Włochami.

Nowy komendant

WYŻSZEJ SZKOŁY WOJENNEJ.

Warszawa, 7.8. (AW) Na miejsce długoletniego komendanta wyższej szkoły wojennej pułk. Faury, który udaje się z powrotem do Francji, **powołany został gen. Kutrzeba.**

Dalsza koncentracja

WOJSK LITEWSKICH.

Wilno, 7.8 (Tel. wł.) Jak donoszą z pogranicza polsko - litewskiego. Litwini w dalszym ciągu **przeprowadzają na pograniczu koncentrację oddziałów kawalerji.**

Z ogólnej liczby istniejących na Litwie 2 pułków ułanów i 1 p. huzarów, **dwa pułki znajdują się już na granicy.**

Oddziały pierwszego pułku widziane były przed paru dniami **w okolicy wsi Dubinki,** obecnie zaś przybył do Olity **cały drugi pułk ułanów.**

Wśród ludności miejscowej z powodu przybycia tak znacznej ilości **wojska panuje przygnębienie, wywołane obawą przed nadużyciami i i rekwizycjami.**

Eksplozja prochu

NA ŁODZI PODWODNEJ.

Tankowy, 7.8. (Pat) Na skutek pożaru, który powstał na łodzi, transportującej 12 tonn prochu, nastąpiła **eksplozja prochu.**

Kabina łodzi została wyrzucona **na wysokość 20 metrów.**

Załoga zdołała się uratować **skacząc w ostatniej chwili do wody.**

W wielu dzielnicach miasta **wypadły szyby z okien.**

Smiertelny cios

DRĄGIEM W GŁOWĘ.

Kraków, 7.8 (Tel. wł.) Z Jasła donoszą: Onegdaj w Mytarce pow. Jasielskiego zdarzył się wypadek **ohydnego zabójstwa.**

Do tamtejszego tartaku przybył celem kupna drzewa robotnik Marszał, mieszkaniec Faliszówki.

Zarządca tartaku niejaki Weg kazał **kupującemu wyjść z pokoju.**

Gdy oburzony tem Marszał zwrócił Wegowi uwagę na niewłaściwe postępowanie, **został przez Wega spoliczkowany.**

W odpowiedzi na to Marszał użył kilku ostrzejszych słów.

Zarządca zawołał wówczas jednego ze swych robotników Jana Kurcza, znanego w okolicy awanturnika i **polecił mu z Marszałem, jak się wyraził, zrobić porządek.**

Posłuszny rozkazom swego chlebodawcy Kurcza wybiegł na drogę i **uderzył Marszała** drewnianym drągiem **w głowę tak,** że tenże w kilka **godzin zakończył** życie.

Osierocił on żonę i 4 dzieci.

Weg i Kurcza zostali aresztowani **i odstawieni do więzienia sadu okręgowego w Jaśle.**

Ewakuacja Nadrenji a bezpieczeństwo Polski

W ostatnich tygodniach kampanja za natychmiastową ewakuacją Nadrenij nabrała niezwykłej intensywności. Socjaliści Anglji, Francji, Belgji, wobec dojścia do władzy w Niemczech swych towarzyszy, na rozkaz z góry, usilują za pośrednictwem prasy, zebrań publicznych i wniosków w parlamentach przekonać rządy i opinje swych krajów, że w ewakuacji tkwi sekret ostatecznego ustalenia pokoju pomiędzy Rzeszą i aljanckiemi państwami zachodu.

W Niemczech, oczywiście, wszyscy ten pogląd popierają, od monarchistycznych junkrów począwszy, a skończywszy na demokratach; nic w tem dziwnego. żaden naród nie życzyłby sobie, aby na jego terytorjum przebywali obcy żołnierze, czy funkcjonarjusze, choćby ta okupacja była jak najbardziej dyskretna. Co prawda Niemcy byli odmiennego zdania po 1870 r.: opuścili okupowane terytorjum francuskie wówczas, kiedy Francja uiściła olbrzymią kontrybucję wojenną, narzuconą jej przez traktat frankfurcki.

Socjaliści francuscy i belgijscy nie biorą tego pod uwagę, że ich państwa słusznie oczekują jaknajprędszego uregulowania odszkodowań za straty, jakie ich kraje poniosły. Rada narodowa francuskich socjalistów większością głosów przyjęła wniosek, że „z ewakuacji Nadrenji powstanie zbliżenie francusko - niemieckie, bez którego nie może być trwałego pokoju". Przywódca socjalizmu belgijskiego, Vandervelde, dowodził w parlamencie, iż okupacja nadreńska jest bezużyteczna i uciążliwa, a zatem należy z nią skończyć, nie żądając nawet od Rzeszy jakiejkolwiek rekompensaty.

Gdyby okupacja nadreńska miała za cel wyłączny upokarzanie Niemiec i przypomnienie im porażki, możnaby zrozumieć interwencję międzynarodówki na rzecz wycofania wojsk aljanckich przed przyjętym w traktacie Wersalskim terminem, który upływa w 1930 r. dla drugiej sfery i w 1935 r. dla strefy trzeciej.

Wybitni publicyści dwu zainteresowanych krajów, jak Pertinax i Carton de Viart, wykazali jednak, że utrzymanie wojsk aljanckich w Nadrenji stanowi zabezpieczenie regulowania należnych od Niemiec odszkodowań, a również i pewien atut w dyskusjach dyplomatycznych i układach pomiędzy wyniszczonym zwycięzcą, a zwyciężonym, który całą czteroletnią wojnę prowadził na obcych terytorjach. Niemcy domagają się ewakuacji, wzamian nic nie ofiarując. Nie proponują nawet jakichkolwiek gwarancyj i kontroli w razie ewentualnego usunięcia wojsk aljanckich.

Po Locarno aljanci postanowili wycofać z Niemiec swe wojskowe komisje, co też nastąpiło 31 stycznia 1927 r.; ale też dowiedzieli się o fabrykowaniu i magazynowaniu gazów trujących w Stolzenberg wówczas, kiedy przypadkowy wybuch w Hamburgu pociągnął za sobą dziesiątki ofiar. Zamiast konkretnej rzeczowej kontroli wojskowych komisyj państwo zwycięskich, pozostała kontrola Ligi Narodów, której autorytet w tego rodzaju kwestjach należycie wykazała sprawa transportu karabinów maszynowych z St. Gothard.

Wątpić należy, aby najgwałtowniej nawet prowadzona akcja między narodówki socjalistycznej zdołała zmusić odpowiedzialnych mężów stanu Anglji, Francji i Belgji do wycofania swych wojsk z Nadrenji bez solidnych gwarancyj, że nie sprowadzi to nowych zamieszek i powikłań w Europie; nie zapominają przecież oni ani na chwilę, że Rzesza kategorycznie odmówiła uznania obecnego stanu na swej wschodniej granicy za ostateczny; wiedzą również, iż cały naród polski bez różnicy poglądów nie zgodzi się nigdy na nowy podział swego państwa, ani wyrzeknie się dostępu do morza, a do ostatniego tchu będzie bronił każdej piędzi ziemi prastarych swych dzielnic piastowych.

Międzynarodowy socjalizm pracuje nad wzmocnieniem potęgi Niemiec, nie licząc się wcale z narodami, które Niemcy ciemiężyły przez półtora wieku; międzynarodowy socjalizm jest wrogiem wolnej, niepodległej, pragnącej żyć, pracować i rozwijać się Polski!

Rumunja ofiarowuje Polsce

POMNIK BEMA.

Rząd rumuński na skutek podjętych w drodze dyplomatycznej starań komitetu sprowadzenia zwłok jen. Bema do Polski, wyraził zgodę swą **na przekazanie państwu polskiemu pomnika** Bema, **wzniesionego** w swoim czasie przez rząd węgierski w **mieście Targu Maresz.**

Piękny ten pomnik, przedstawiający bohaterskiego generała na koniu, został po przyłączeniu Siedmiogrodu do Rumunji usunięty wraz z innemi śladami panowania węgierskiego z placu miejskiego. Zachowano go jednak w całości ze względu na jego **wartość historyczną i artystyczną,** aby obecnie przekazać Polsce.

Rząd polski oczywiście przyjmie ten dar i upoważni komitet uczęszczania pamięci gen. Bema do odbioru pomnika oraz do ustawienia go w miejscu najodpowiedniejszem.

Najwyższy trybunał rozjemczy.

DONIOSŁE POSUNIĘCIE W PRZEMYŚLE ANGIELSKIM.

Rada generalna Trade - Unionów brytyjskich dała ponownie świadectwo wielkiej dojrzałości politycznej, przeciwstawiając się buntowniczemu wystąpieniu grupy rewolucyjnej Maxton. Cook i Wheatley.

Grupa ta domagała się aby przedstawiciele syndykalizmu brytyjskiego nie brali udziału w konferencji, zwołanej z inicjatywy sir Alfreda Monda. (obecnie lorda Malchetta) i mającej na celu przeprowadzenie drogą porozumienia. pokojowych stosunków w przemyśle brytyjskim. Rada generalna nietylko odrzuciła to żądanie, ale ostro potępiła podstawowe punkty programu grupy rewolucyjnej, głoszące, jakoby „nie istniała i nie powinna istnieć możliwość porozumienia pomiędzy kapitałem a pracą". Rewolucjoniści opierają dowodzenia swoje na założeniu, że wszelki tego rodzaju kompromis pociąga za sobą nieuchronnie podporządkowanie pracy kapitałowi. Wychodząc z takiego założenia uważa grupa rewolucyjna (popierany finansowo przez Sowiety komunistyczny odłam) za główne zadanie swoje toczenie z kapitalizmem nieustannej walki i unikanie wszelkiej możności porozumienia.

Jak dalece znikomy liczebnie jest wszakże ten odłam. świadczy fakt. że Rada generalna Trade-Unionów nietylko z łatwością odparła jego ataki, ale posunęła się jeszcze dalej. przyjęła bowiem 18 głosami przeciwko 4 projekt utworzenia Narodowej Rady Przemysłowej, złożonej z 66 członków, z których 33 wejść ma z pośród członków Rady generalnej i stanowić żywioł syndykalistyczny Rady narodowej przemysłu, gdy pozostałych 33 członków obierać mają dwie wielkie organizacje pracodawców: narodowa konfederacja organizacji pracodawców oraz federacja przemysłowców brytyjskich.

Zorganizowana w ten sposób Rada narodowa przemysłu brytyjskiego funkcjonować będzie w charakterze najwyższego trybunału rozjemczego w sprawach spornych pomiedzy kapitałem a pracą w Anglji. Charakter najwyższego trybunału rozjemczego będzie miała Rada narodowa przemysłu dlatego, że obecnie już istnieją w każdej gałęzi przemysłu organy rozjemcze, rozpatrujące konflikty pomiędzy kapitałem a pracą. dopiero więc. kiedy nie będą one w możności rozwikłania zatargów tych na drodze pokojowej, jaka jest im wyłącznie właściwa. sprawa wytoczona będzie przez Radę narodową, jako najwyższą instancję o charakterze również rozjemczym.

Nacechowane dojrzałością polityczną stanowisko Rady naczelnej Trade-Unionów stanowi niezmiernie ważne posunięcie w sprawie ustalenia pokojowych stosunków w mocno zadrażnionym obecnie konflikcie między kapitałem a pracą w Anglji.

Paryż pod znakiem kanikuły...

WYJAZD MIESZKAŃCÓW NADSEKWAŃSKIEJ STOLICY. POZA PARYŻ. — GDYBY NIE TURYŚCI OPUSTOSZAŁBY PARYŻ ZUPEŁNIE. — BEZ UROZMAICEŃ. — BOLESNY CIOS DLA KULTURALNYCH SFER PARYŻA. — HUMORYSTYCZNA WALKA Z... WIELOŻEŃSTWEM. — DUMA APASZÓW PARYSKICH.

Od naszego specjalnego korespondenta).

Paryż, sierpień 1928.

Paryż przeżywa obecnie pełnię lata. Upalne słońce napełnia ulice i place silnym skwarem, — gorąco dochodzi do ostatecznych granic i wskazuje na termometrze 39 stopni w cieniu! Kto mógł uciekł przed tymi upałami z nad sekwańskiej stolicy. — I tak zwane „koła wytworne", nadające głównie piętno życiu paryskiemu wyjechały daleko do najrozmaitszych sławnych i modnych miejsc kuracyjnych, — inni ruszyli nad mniej znakomite okolice nad morzem, — nie mniej zaś znaczna liczba mieszkańców wyrusza codziennie za miasto nad wolne i cieniste przestrzenie, idące wzdłuż Sekwany. — I, kto wie, czy nie opustoszałby naraz Paryż, gdyby nie przypływ turystów ciągnących licznymi gromadami w letnich wycieczkach do Paryża. Czyta się wprawdzie w dziennikach francuskich uwagi, że wskutek stabilizacji franka francuskiego, oraz unormowania cen na dość wysokim poziomie, liczba zwiedzających Paryż znacznie w ostatnich tygodniach zmalała, — trudno to jednak na razie zauważyć. Do tej pory bowiem wszędzie, czy to w teatrze, czy w cyrku, czy też w licznych kawarniach i dancingach, wszędzie widzi się liczne mrowie cudzoziemców i doznaje się wrażenia, że gdyby nie ci przybysze wszystkie te lokale rozrywkowe stałyby pustką.

Poza tymi gośćmi z daleka, którzy dla obserwatora paryskiego. stanowią zawsze ciekawy objekt zainteresowania. — znaczy się w Paryżu kanikuła letnia w całej pełni. Życie płynie spokojnie, bez większych wstrząśnień i urozmaiceń — jakich dostarczają ożywione sezony karnawału zimowego, wiosennego i jesiennego. Od czasu do czasu przedrze wprawdzie atmosferę jakaś sensacja, ale wobec braku tych którzy najwięcej plotkują i najwięcej czynią zamieszania, a którzy obecnie bawią poza murami Paryża, — sensacje te szybko przechodzą bez głośniejszego echa.

Boleśniejszym ciosem, który jednak w ostatnich dniach dotknął w silnej mierze cały kulturalny Paryż, jest spalenie się wielkiego gmachu koncertowego Pleyel, który niedawno dopiero wybudowany został w Paryżu. Gmach ten był dumą Paryża, — zbudowany był bowiem wedle najnowszych wymagań technicznych. Na widowni zasiąść mogło 4.000 słuchaczy. — na estradzie zaś stawały największe zespoły muzyczne pod kierunkiem najsławniejszych kapelmistrzów. Pożar zniszczył gmach koncertowy doszczętnie. Zostały jeno nagie, oczernione mury, budząc wśród nastrojów kanikularnych, ogólny żal w całym świecie kulturalnym Paryża.

Obok tego zmartwienia są jednak i wesołe wieści. które martwotę sezonu wakacyjnego częściowo rozpraszają. I tak ostatnio wiele śmiechu wywołuje „światowy związek", który powstał w Paryżu pod patronatem najwybitniejszych osobistości ze świata politycznego i artystycznego. a którego zadaniem jest zwalczanie... wielożeństwa. Ideowców paryskich irytują liczne haremy, które dochowały się jeszcze dość licznie na wschodzie i południu, — toteż zamierzają oni przeprowadzić akcję w kierunku zniesienia „tego barbarzyństwa". I tak przedewszystkiem projektowane jest zwołanie ogólno światowego kongresu do Paryża — a następnie akcja na terenie Ligi Narodów. Związek paryski ma nadzieję, że przez zainteresowanie członków rządu francuskiego w jego akcji (minister oświaty Herriot jest członkiem a prezydent Doumerge protektorem związku) uzyska poparcie rządu dla swych planów. Oczywiście, że walka z wielożeństwem budzi w Paryżu liczne dowcipne komentarze i stanowi źródło satyrycznych piosenek w kabaretach paryskch...

Ożywienie w sennych nastrojach wakacyjnych wnoszą również złodzieje i apasze paryscy. Korzystając z wyjazdu licznych towarzystw oraz z przyjazdu mniej orjentujących się turystów. pracuje ta kasta „pracowników paryskich" mimo upałów ze zdwojoną energją. I tak słyszy się ciągle o sensacyjnych włamaniach. które mają nawet czasami „podkład polityczny", jak to ostatnio miało miejsce przy okradzeniu żony posła czeskiego w Paryżu z brylantów na sumę 160.000 franków. oraz o licznych tajemniczych napadach i mordach. Kronika sensacyjnych wypadków kryminalnych budzi też w Paryżu obecnie najżywsze zainteresowanie. Złodzieje i apasze paryscy mogą być doprawdy dumni z tego, że im właśnie przypadł w udziale zaszczyt wprowadzania ożywienia wśród tych. którzy na czas kanikuły wakacyjnej pozostali w nadsekwańskiej stolicy.

Bronisław Jaskierski.

Szlakiem Niwka-Warszawa.

Z ostatniego etapu Sandomierz-Warszawa sokoli niwieccy nadesłali nam następujące sprawozdanie:

Po ciężkiej pracy i po różnych przygodach i niebezpieczeństwach, szczęśliwie przybyliśmy do Warszawy.

Z Sandomierza wyjechaliśmy wieczorem, żegnając malowniczo położone miasto i popłynęliśmy w dalszą drogę ku stolicy naszej. Na piętnastym kilometrze za mostem — San wpada do Wisły i tutaj staje się ona coraz szerszą, rozdzielając się na dwie części, rozdzielone piaszczystemi ławami. Przenocowaliśmy we wsi w stodole, strawę gotowaliśmy nalewym brzegu rzeki, jednem słowem wszystko szło wyśmienicie.

Mimo całodziennego wiosłowania, mimo zmęczenia, upału w dzień i dotkliwego chłodu w nocy, czujemy się dobrze na siłach i duchu. Wyruszyliśmy przy ładnej pogodzie o godz. 8 z rana i spokojnie dowiosłowaliśmy przy piosence „Oj ty Wisło, modra rzeko!" aż do Puław. Spotkany statek parowy ominęliśmy zdaleka, by nie dostać się podkoła.

W dali widoczny już był Kazimierz nad Wisłą. Zbliżywszy się spostrzegamy plażę, a na niej całe roje letników w strojach kąpielowych, jeżeli wogóle te listki figowe nazwać można strojami.

Odpocząwszy parę godzin w Kazimierzu, nad wieczorem odjechaliśmy do celu, gdy naraz podniósł się straszny huragan, który zmusił nas do przybycia do brzegu. Otuleni w koce czekamy, aż się uspokoi. Wicher z piaskiem tnie nas w twarz, mętne fale Wisły dochodzi ły do znacznej wysokości. Trwało to jednak krótko, a gdy się dostatecznie uspokoiło, udaliśmy się w dalszą drogę.

Mniej więcej po upływie godziny zmienił się kierunek wiatru i przygnał te same chmury z powrotem. Burza znowu się rozszalała. I znów zmuszeni byliśmy przybyć do brzegu, gdzie pod wysokiem gliniastem urwiskiem, siedząc w łódce, chcieliśmy przeczekać burzę. Deszcz lał jak z cebra. Przesiedzieliśmy tak około 20 minut. Dokuczyło nam nieznośnie, zabieramy więc koce i uciekamy z łódki na brzeg. Ziębnięci, trzęsąc się jak w febrze i dzwoniąc zębami, siedzimy na gliniastym brzegu, a podpływające strugi deszczu grożą nam zmyciem do rzeki. Zasłonięci jako tako pod wzgórzem, myślimy nad marnym losem naszym. Nareszcie deszcz powoli ustaje, więc dla zagrzewki ruszamy znów łódką naprzód.

Gdy dojeżdżaliśmy do Puław, znów spotyka nas ulewny deszcz, wiosłujemy więc z całych sił, mijamy most i dojeżdżamy do przystani. Ubrawszy się po ludzku, udaliśmy się na poszukiwanie noclegu i nareszcie po długich poszukiwaniach znaleźliśmy nader wygodne pomieszczenie.

Następnego dnia (poniedziałek) z rana opuściliśmy Puławy, udając się do Dęblina. Od Puław znów rzeka coraz szersza, ale już oznaczona białoczerwonemi bojami, wskazującemi kierunek żeglarzom. Po 3-ch godzinach zbliżamy się do Dęblina. Zdala widnieje drewniany most kolejowy, za mostem po prawej stronie widać wielki murowany fort dawnej twierdzy Iwangrodzkiej. By nie tracić czasu, nie zatrzymujemy się tutaj.

Za Dęblinem spotkaliśmy statek, który zaledwie po 4 dniach drogi przybył do Warszawy, z powodu niskiego stanu wody. Zanocowaliśmy we wsi, następnego dnia również, aż dojechawszy do 495-go kilometra, zatrzymaliśmy się. Nazajutrz deszcz uniemożliwił nam jazdę, w oczekiwaniu więc pogody czekaliśmy do godziny 12 w południe i ruszyliśmy ku Warszawie. Oprócz deszczu gęstego mamy teraz wiatr przeciwny i wzburzone fale, ale zdając się na łaskę losu, ruszamy, byleby przebyć te ostatnie 15 kilometrów.

Przyjemy wzburzone fale, ziębnięci i zmoczeni, co chwila przelewa nam się woda do łodzi poprzez nasze 5-centymetrowe burty. Tak przebyliśmy ostatni etap naszej drogi.

Z oddali o 7 kilometrów jeszcze, zaczynają się ukazywać wieże i sylwetki Warszawy. O jakie 3 klm. przed Warszawą wyszorowaliśmy siebie i łódkę, boć przecież nie mogliśmy się pokazać w stolicy jak jakie smoluchy.

Na Wiśle tutaj już coraz większy ruch, dużo galarów, statków, łodzi rybackich.

Zaraz za mostem Poniatowskiego dobijamy wśród fal do pomostu przystani „Sokoła", z radością wyskakujemy na pomost, zabieramy wypróżnione do cna toboki i udajemy się do kancelarji przystani, chcąc się zameldować, ale naraze nie zastaliśmy tam nikogo z zarządu gdyż była to godzina 4 popołudniu (czwartek). Udaliśmy się więc do Warszawy. Dopiero po powrocie z miasta, wieczorem, powitano nas bardzo serdecznie w otoczeniu zarządu, sterników i druhów. Urządzono nam wspaniałą kolację i przeznaczono nam również wspaniały nocleg w W. T. W. Dziwiono się, że przebyliśmy drogę szczęśliwie w jednoosobowym kajaku w 4 osoby.

W niedzielę wracamy koleją do Niwki syci wrażeń i dobrze obeznani już z kaprysami Przemszy, Sanu i Wisły.

Czołem!

Przed wyborami do Izby handlowo-przemysłowej.

WYBORY ODBĘDĄ SIĘ DNIA 4 LISTOPADA b. r.

Wczoraj pod przewodnictwem komisarza wyborczego p. inż. Kolasińskiego odbyło się **pierwsze posiedzenie głównej komisji wyborczej** — w sali posiedzeń Banku Handlowego w Sosnowcu.

W posiedzeniu tem wzięli udział członkowie gł. komisji wyborczej pp.: dyr. St. Gadomski, dyr. St. Rażniewski, E. Gruszczyński, dr. J. Potok i dr. Motał, nieobecność swą usprawiedliwili pp.: prezes Meyerhold i Kwiatek. Protokół posiedzenia prowadził szef biura gł. komisji wyborczej p. dr. Kroo.

Zagajając posiedzenie, p. komisarz inż. Kolasiński podziękował powołanym członkom gł. komisji wyborczej za przyjęcie mandatów, poczem odczytał te ustępy statutu Izby przemysłowo-handlowej, które dotyczą obowiązków i kompetencyj gł. komisji wyborczej.

Następnie gł. komisja wyborcza oznaczyła **obwody i siedziby miejscowych komisyj wyborczych.** Całe województwo Kieleckie, będące terenem Izby handlowo-przemysłowej, **podzielono między 31 miejscowych komisyj wyborczych**, a mianowicie: Sosnowiec — 3, Będzin — 2, Dąbrowa — 1, Zawiercie — 2, Częstochowa — 4, Włoszczowa — 1, Olkusz — 1, Miechów — 1, Jędrzejów — 1, Kielce — 2, Radom — 3, Kozienice — 1, Wierzbnik — 1, Ostrowiec — 1, Opatów — 1, Sandomierz — 1, Końskie — 2, Opoczno — 1, Busk — 1, Pińczów — 1.

Następnie do każdej z 31 komisyj powołano 3 członków i 3 zastępców.

W końcu **dzień 1 kwietnia b. r. oznaczono jako datę**, według której obliczony będzie stan zatrudnienia, jako podstawa ilości głosów, przysługujących osobom prawnym.

Z odczytanego przez p. komisarza wyborczego inż. Kolasińskiego kalendarzyka wyborczego wynika, że ostatni termin zgłaszania list kandydatów upływa dnia 18 października, a **wybory do Izby odbędą się dnia 4 listopada b. r.**

O rozwiązanie Rady miejskiej

W DĄBROWIE.

Pisaliśmy już, iż **niedawno odbyło się** w Dąbrowie zebranie przedstawicieli szeregu miejscowych związków i organizacyj, gdzie postanowiono ustalić tekst memorjału do władz centralnych w sprawie rozwiązania obecnej Rady miejskiej i wysłać specjalną delegację z memorjałem do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, memorjał ten został już opracowany i podpisany przez 18 organizacyj. Prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu wyjedzie delegacja do Warszawy.

Skądinąd dowiadujemy się, iż obecne Rady miejskie zostaną bezwarunkowo w jesieni rozwiązane i prawdopodobnie w związku z tem w niektórych samorządach tak pospiesznie przeprowadzana jest sprawa podwyżki pensji członkom zarządu miasta, aby wystarczyło za pracę „ideową" na otarcie łez, bowiem z chwilą przeprowadzenia nowych wyborów, skończą się synekury i obfity żłób, z którego używano do syta.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8 Środa	Dziś Cyrjaka M.
	Jutro Romana M.
	Wsch. słońca 4 m. 9
	Zach. „ 19 m. 14

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Trzęsawisko życia".

× **ZASIŁKI DLA RODZIN POWOŁANYCH NA ĆWICZENIA.** Jak się dowiadujemy, stosownie do uchwały z dn. 13 lipca 1927 r. przywrócone zostały zasiłki dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe. W związku z tem wkrótce rozpocznie się za pośrednictwem magistratów wypłata wspomnianych zasiłków.

× **MELDOWANIE SIĘ REZERWISTÓW I POSPOLITAKÓW.** Na terenie Zagłębia zostało rozplakatowane ogłoszenie władz administracyjnych z przypomnieniem obowiązku meldowania się we właściwych urzędach oficerów i szeregowych rezerwy oraz pospolitaków i zawiadamiania urzędów tych o każdej zmianie miejsca pobytu lub wyjeździe zagranicę. Za niewypełnienie obowiązku grozi kara do 6 tygodni aresztu, względnie 300 zł. grzywny.

× **ROZPORZĄDZENIE O LECZNICACH.** Departament służby zdrowia Minist. spraw wewnętrznych przygotował rozporządzenie w sprawie lecznic. Rozporządzenie zawiera przepisy co do urządzenia lecznic, pielęgnowania chorych, prowadzenia statystyki leczonych chorych, ksiąg przyjęć, dostarczania naczelnej władzy służby zdrowia indywidualnych kart statystycznych, oraz przedstawiania sprawozdań z działalności. Lecznice będą poza tem obowiązane do prowadzenia historji choroby każdego pacjenta, zawierającej wyniki badań, obserwacji, opis przebiegu leczenia i t. p.

× **ODEZWY KOMUNISTYCZNE.** Na terenie fabryki p. Woźniaka w Sosnowcu rozrzucono odezwy komunistyczne, a ponieważ nikt ich nie chciał czytać, odezwy zabrała policja.

× **DZIECI Z NIEMIEC W USTRONIU.** Jak już pisaliśmy, Magistrat będziński zgodził się przyjąć na kolonje letnie 8 dzieci polskich z Niemiec. Dzieci te przybyły onegdaj do Będzina, skąd zostały przewiezione na kolonje letnie do fermy „Ustronie" w Okradzinowie, gdzie przebywa młodzież szkolna. Chłopcy z Niemiec zostali bardzo serdecznie przyjęci przez przebywające dzieci w Ustroniu i kiedy minęło pierwsze onieśmielenie, zadzierzgnięto odrazu węzły przyjaźni. Dzieci z Niemiec czują się wśród naszej dziatwy doskonale i zupełnie nie tęsknią za domem.

× **CHCIAŁA SIĘ OTRUĆ.** Antonina Pacuła lat 30, zamieszkała przy ul. Warpiennej 27 w Będzinie, usiłowała otruć się esencją octową. Desperatkę przewieziono do szpitala powiatowego. Powód targnięcia się na życie nieznany.

× **KRADZIEŻ UBRANIA.** Z mieszkania Józefa Gałązki przy ul. 1 maja 36 w Dąbrowie, w czasie nieobecności gospodarza, nieznani sprawcy skradli garderobę, oszacowaną przez poszkodowanego na 820 zł.

× **CYRK STANIEWSKICH** pozostaje w Sosnowcu do niedzieli włącznie, poczem przenosi się do Katowic. W sobotę i w niedzielę urządza cyrk po dwa przedstawienia, o które urządzenie za zniżkowemi cenami proszono dyrekcję ze strony ludności, mieszkającej przy bardziej odległych zakładach przemysłowych.

× **DZISIEJSZA MŁODZIEŻ.** Apolonja Skupień, zamieszkała przy rodzicach przy ul. Pustej 13 w Sosnowcu, aczkolwiek ma dopiero lat 13, lubi już zabawy, na które uczęszcza przy każdej sposobności. Tak było i onegdaj. Dziewczyna wybrała się na zabawę bez wiedzy rodziców, a że widocznie bawiła się doskonale, więc bardzo późno wróciła do domu. W obawie kary, dziewczyna wypiła buteleczkę esencji octowej, dzięki jednak szybkiej pomocy zdołano ją uratować.

× **PIJACKA AWANTURA.** Znany na gruncie Czeladzi kilkakrotnie karany już za różnego rodzaju awantury, Hołaj Władysław, znów urządził bójkę na tak zwanym Grabku w Czeladzi. Ponieważ Hołaj był kompletnie pijany, został odprowadzony przez policję do komisarjatu.

× **„TRZY BLASZKI" NA ODPUŚCIE.** Na poniedziałkowy odpust w Grodźcu przybył na gościnne występy gracz w „trzy blaszki" Szopa Maciej (bez stałego miejsca zamieszkania), który przychwycony przez miejscową policję na gorącym uczynku oszukańczej gry został odstawiony do sędziego w Będzinie. Sędzia zaś, powołując się art. 289 polecił go odstawić do więzienia. Wspólnicy jego Myślakowski Mikołaj (obcokrajowiec z Kijowa), Hajduk Władysław, Sierpiński Jan, Koszera Józef, Wecel Aleksander i Sołtysik Władysław, wszyscy z Sosnowca, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej na podstawie spisanego przez policję protokułu.

Proklamowany przez PPS. jednogodzinny strajk

NIE ODBYŁ SIĘ W ŻADNYM ZAKŁADZIE.

Zanim sprawa podwyżki płac w przemyśle metalowym mogła być rozpatrzona w Inspektoracie pracy, gdzie dziś właśnie odbędzie się konferencja, Związek klasowy metalowców urządził w ub. niedzielę w sali teatru miejskiego w Sosnowcu wiec metalowców, **by zagrać trochę na strunach partyjnych.**

Już wiec ten, mimo szumnej zapowiedzi p. Angiera, który przedstawił się zebranym jako reprezentant 27.000 metalowców, wykazał, że **akcja Związku metalowców pod jego kierownictwem jest fałszywą.** Na zebranie przybyła bowiem **niewielka liczba zainteresowanych**, a pewne ożywienie obrad zdołały wywołać tylko przemówienia reprezentantów Związku zawod. metalowców „Praca Polska" pp. Maślankiewicza i Zemły, którzy przedstawili faktyczny stan sprawy.

Chcąc uratować sytuację, **przywódcy socjalistów zaproponowali urządzenie we wtorek 7 b. m. jednogodzinnego strajku demonstracyjnego we wszystkich zakładach hutniczych i metalowych**, przyczem na sali nie brakło niedowarzonych nawoływań by w razie strajku zniesiono w zakładach przemysłowych obserwację i wszelką służbę bezpieczeństwa.

Wczoraj okazało się jednak, że **idea strajku demonstracyjnego nie trafiła do przekonania robotników, gdyż wbrew uchwale strajk ten nigdzie nie odbył się, nawet w walcowni hr. Renard, skąd najwięcej było uczestników wspomnianego wiecu.**

Jedynie tylko i to nie solidarna przerwa nastąpiła w fabryce Fitznera i Katarzynie, gdzie robotnicy wstrzymali się z narazie od pracy, niewiedząc jednak, co robić z czasem, **po chwili przystąpili do pracy.**

Na stanowisko robotników wpłynęło prawdopodobnie otrzeźwiająco **wspomnienie jednodniowego strajku demonstracyjnego w górnictwie**, który sytuacji nie poprawił i tylko wyrwał z kieszeni robotnika poważną kwotę — na większą chwałę P. P. S.

W tym wypadku przeważyło przekonanie, że sprawa podwyżek może być załatwiona **jedynie na drodze poważnego jej rozpatrywania przy pośrednictwie czynników rządowych**

Woda—szajloche—bajgele.

TRÓJ-KOMERT ZATRUWAJĄCY SPOKÓJ MIESZKAŃCÓW.

Mieszkańcy dzielnicy, przylegającej do ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu, przeżywają okropną plagę wrzawy i nieustannych krzyków.

Krzyki te i alarm nieustanny pochodzą głównie od woziwodów. Kręci się ich kilku już od godz. 5 rano, a ponieważ każdy z nich chciałby najprędzej złapać klijenta, wrzeszczą przeto przeraźliwie z ulicy i od strony podwórza, a krzyk ten tak jest przejmujący, że usłyszawszy zawołanie: „woda! woda!", powtórzone w dodatku kilkanaście razy, najbardziej znużony mieszkaniec nie może już spać. Okrzyki wodziarzy trwają przez cały dzień aż do późnego wieczora.

Drugą plagą — to armja chłopców, którzy z workami obchodzą domostwa, zbierając obierki ziemniaczane i inne. Chłopcy ci przez cały dzień kręcą się po podwórzach i wciskają się na klatki schodowe, wykrzykując co chwila głosem detonacyjnym: „szajloche, szajloche!" Jeśli zaś szanujący swe zdrowie, a zwłaszcza uszy, mieszkaniec zwróci uwagę takiemu smarkaczowi, wtedy rozzuchwali go tylko i narazi się na wzmożenie tonu „szajlochcowego".

We współzawodnictwie co do wyrazistości krzyku nie ustępują woziwodom ni „szajlochcom" chłopcy, zachwalający wczesnym rankiem „bajgele" (obwarzanki), a razem ten trójkoncert już tak się naprzykrzył mieszkańcom wspomnianej dzielnicy, że za naszem pośrednictwem zwracają się, by odpowiednie władze wkroczyły w te stosunki i przykróciły swawolę krzykaczy, wprowadzając czy to ograniczenie czasu handlu wodą, czy zamianę wykrzykiwań na inny rodzaj znaków. Chodzi również o poskromienie roznoszących „bajgele" i zbierających „szajloche", którzy drwią sobie ze spokojnych mieszkańców i urządzają sobie karygodny sport.

× **ARESZTOWANY SUTENER W CZELADZI.** Zatrudniony przy regulacji Brynicy w Czeladzi Kopeć Bronisław, który przybył na tutejszy grunt z Łukowa, chciał sobie w obecnych ciężkich czasach znaleźć więcej wydajne źródło dochodów, jak fizyczna praca i w tym też celu umówił się z Sapotą Stanisławą z Czeladzi, że zamieszkają wspólnie, a on będzie przyprowadzał jej kandydatów, pożądających łatwych wrażeń. Ponieważ Stasia nic przeciwko temu projektowi nie miała, a przeciwnie chętnie się na niego zgodziła więc po krótkiej naradzie wynajęli pokoik u Stępnia, zamieszkałego w Czeladzi przy ul. Milowickiej Nr. 17 i tam zamieszkali. Ale cóż z tego, kiedy niesumienny Kopeć zamiast korzystać z różnych zysków, zarobionych przez Sapotównę, zaczął ją bić, żądając coraz więcej gotówki. Zrozpaczona Stasia uciekła w nocy pod opiekę policji i tam opowiedziała, jak się ta intratna spółka przedstawia. Policja udała się z nią do mieszkania Stempnia, gdzie aresztowała niespodziewającego się niczego Kopcia i odprowadziła go do komisarjatu, skąd Kopeć powędrował do sędziego śledczego. Aresztowany Kopeć będzie odpowiadał za sutenerstwo.

× **PRZYCHWYCENIE PRZEMYTNIKA** Müller Józef, mieszkaniec Grodźca, zatrudniony w miejscowej cementowni, zajmuje się dodatkowo przemycaniem różnych smakołyków i innych przedmiotów pochodzeni a niemieckiego. Na nieuczciwy ten proceder natrafiła policja, zatrzymując Müllera w sobotę z bananami i wyrobami mosiężnemi, które dał mu rzekomo jakiś obcy żydek.

× **GOŚCINNE WYSTĘPU MŁODOCIANEGO ZŁODZIEJASZKA.** W ub. niedzielę 18-letni Kalaga, notoryczny złodziej niewiadomego pochodzenia, grasował po Grodźcu i kolonji, udając głodnego biedaka. Skorzystał ze sposobności, aby jednemu z litościwych skraść spodnie, jednakże prawy właściciel spodni zdołał go zatrzymać i oddać w ręce policji:

× **MILI GOŚCIE U STRAŻAKÓW W GRODŹCU.** Bracia Marjan i Stefan Lis oraz Czajer Wacław bawili się w niedziele na zabawie ochtn. straży ogniowej w Grodźcu. Po zakończeniu zabawy było im jednak mało wszystkiego, gdyż nie chcieli opuścić lokalu (remizy) i wszczęli awanturę z członkami zarządu straży. Wynikła bójka, podczas której napastnicy pobili prezesa i oficera straży, a gdy ci schronili się do jednej z przyległych ubikacyj, powybijali okna i tylko nadchodzący patrol policji spłoszył ich tak bardzo, że zbiegli w pole.

Widowisko batalistyczne

ZWYCIĘSTWO TADEUSZA KOŚCIUSZKI POD RACŁAWICAMI.

Zagłębie czeka nielada sensacja.

W Będzinie, dn. 11 sierpnia r. b. w koszarach im. Piłsudskiego zagrzmią armaty i ława kosynierów ruszy do ataku.

Po olbrzymich sukcesach w ubiegłym sezonie teatralnym w Katowicach, Tarnowskich Górach, Wilnie, Łodzi, Warszawie, Toruniu, Bydgoszczy, Poznaniu i t. p. zjeżdża do nas największa polska impreza widowiskowa, której artystyczny zespół pod wytrawnem kierownictwem znanego w całej Polsce organizatora tego rodzaju patrjotycznych widowisk p. Aleksandraa Kobrynia odtworzy przesławną „Bitwę pod Racławicami" z udziałem wielkich mas piechoty, kawalerji, artylerji, oraz kosynierów, banderyj krakusów, chórów i orkiestr w malowniczych strojach epoki Kościuszkowskiej.

Przed olśnionymi i zachwyconymi widzami ożyje w pełni blasku jedna z największych kart naszej historji, krzepiąc serca żywą zjawą dawnych bohaterów, którzy z kosami w garści zdobywali wraże armaty.

Pełna podniosłych scen historycznych i nieporównanych w plastyce efektów batalistycznych bitwa przeniesiona z desek scenicznych na wolne powietrze, oklaskiwana była już przez setki tysięcy widzów z P. Prezydentem Rzeczypospolitej i szeregiem innych dostojników państwowych.

W Będzinie bitwa zostanie odegrana tylko raz jeden w koszarach im. Piłsudskiego o godz. 5 popołudniu przy udziale artystów scen warszawskich.

Dochód przeznaczony dla sierot po poległych żołnierzach.

Szczegóły w afiszach.

Nowy dowód racjonalnej gospodarki

MAGISTRAT BĘDZINA BUDUJE WODOCIĄG.

Czytelnicy nasi wiedzą dobrze, iż życiu i gospodarce samorządów na terenie Zagłębia poświęcamy wiele czasu, miejsca i pracy, wychodzimy bowiem z założenia, iż ta pierwsza komórka organizacyjna odgrywa w życiu państwa i społeczeństwa ważne znaczenie, a pozatem jest to szkoła, zaprawiająca obywateli do pracy wspólnej dla dobra kraju i jego mieszkańców.

Z częstych obszernych i objektywnych sprawozdań, notatek i informacyj czytelnicy mieli możność przekonać się, iż w samorządach, w których ster gospodarki dostał się przypadkowo w ręce ludzi niepowołanych kerujących się w dodatku w gospodarce tej względami partyjnemi, a nie dobrem gminy i nie liczących się z interesami ludności, w samorządach tych mowy być nie mogło o racjonalnej i celowej gospodarce i wkrótce wyniki tego rodzaju polityki okazały się w całej pełni.

Wystarczy porównać gospodarkę trzech największych samorządów miejskich na naszym terenie, t. j. Sosnowca, Będzina i Dąbrowy, aby dojść do pewnych, wymownych wniosków.

Ster rządów w Sosnowcu i Dąbrowie dostał się w ręce partyjników, którzy z placówek samorządowych potworzyli ekspozytury swej organizacji i nic dziwnego, że polityka samorządowa była i jest prowadzona przedewszystkiem pod kątem interesów stronnictwa, a nie dobra mieszkańców.

Wprawdzie od początku tej gospodarki czytało się w prasie partyjnej wiele szumnych obietnic i zapowiedzi, skończyło się jednak tylko na obietnicach, kiedy bowiem trzeba było przejść do czynów realnych, działacze ci odrazu wykazali swe wyrobienie samorządowe i jednem posunięciem zagwoździli miasta na długi szereg lat. Kiedy ostrzegano ich przed następstwami podobnych eksperymentów, działacze partyjni uważali to za chęć zdyskredytowania ich, lub też za zwykłą zawiść i tem spiesznicj pchali miasta do bankructwa. W wyniku tego jedno przedsięwzięcie nierozważne, w rodzaju suchej kanalizacji Ulena postawiło miasta te w sytuacji bez wyjścia, a wszak nasze młode samorządy mają do załatwienia szereg innych pilnych potrzeb, o wykonaniu których nie może być mowy choćby z tego względu, iż na spłatę rat ulenowskich brak pieniędzy i trzeba na ten cel zaciągnąć nowe pożyczki.

Wręcz odmienną taktykę stosuje samorząd Będzina. Nie posiadając na wzór Sosnowca i Dąbrowy znacznych dochodów z podatku węglowego na inwestycje, mimo to w tym zakresie wykonał znacznie więcej niż miasta sąsiednie i dzięki przezornej gospodarce systematycznie dąży do rozwoju miasta i postawienia go na właściwym poziomie, a trzeba pamiętać, iż samorząd ten, poza inwestycjami, wydaje na oświatę 30 proc., na opiekę społeczną 25 proc. i na zdrowie publiczne 19 proc. swego budżetu

Niezbyt dawno rewelacyjna była sprawa prądu elektrycznego, dzięki bowiem wystąpieniu Magistratu będzińskiego nietylko miasto, lecz i całe Zagłębie zyskało tańszą energję, no i stosunki w tej dziedzinie uległy znacznej poprawie.

Obecnie niemniej ważną jest wiadomość, iż **Będzin w tych dniach otrzymał pozwolenie na budowę wodociągu.** Ministerstwo robót publicznych zatwierdziło bowiem w **ostatecznej formie projekt budowy wodociągu**, a ponieważ miasto posiada już potrzebne na ten cel fundusze, wkrótce opracowany zostanie plan szczegółowy i **jeszcze w tym roku rozpoczną się wstępne prace.**

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, **wodę dla miasta dostarczać będzie Tow. francusko - włoskie z Czarnej Przemszy.**

O nowem przedsięwzięciu Magistratu będzińskiego wkrótce obszerniej napiszemy, tu jedynie należy zauważyć, że bez szumnych frazesów i niesmacznej autoreklamy istotnie dba się o dobro miasta, czego widać niezbite dowody.

Za przemycanie i sprzedaż tytoniu niemieckiego

SĄD WYMIERZA OSTRE KARY.

Jak powszechnie wiadomo, całe Zagłębie zalane jest tytoniem, sacha_ryną i innemi produktami niemieckimi, przemycanemi z Niemiec, przez co skarb państwa narażony jest na znaczne straty wobec uszczuplania należytości celnych.

Dzięki energicznej akcji policji i surowym karom, wymierzanym przez sądy, liczba przemytników i współdziałających z nimi stale się zmniejsza, mimo to jednak znajdują się jeszcze tacy, którzy proceder przemytniczy uprawiają w dalszym ciągu, lub też z przemytnikami mają łączność, srogie jednak ponoszą kary za najmniejsze przewinienia.

Wczoraj wydział karno-skarbowy przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoznał sprawę z oskarżenia mieszkańca Sosnowca (Szopena 4), 29-letniego Juljana Sporyszkiewicza, który będąc sublokatorem Franciszka Dynarskiego, właściciela sklepu spożywczego przy ul. Szopena 4, przechowywał u siebie 200 gr. tytoniu niemieckiego oraz kilkaset sztuk papierosów, co wzbudzało żywe zainteresowanie się kontrolerów skarbowych. Nie pomogły tłomaczenia się Sporyszkiewicza, iż jest nałogowym palaczem i kupił ten tytoń przed niedawnym czasem od nieznajomego mu przekupnia: sąd po rozpoznaniu sprawy, skazał namiętnego palacza niemieckiego miału na grzywnę pieniężną w kwocie 478 złotych z zamianą na areszt przez trzy tygodnie.

Jednocześnie ze Sporyszkiewiczem zasiadł na ławie oskarżonych 29-letni Aron Gutman, mieszkaniec Sosnowca (Przejazd 1), przytrzymany przez patrolującego posterunkowego w chwili, kiedy sprzedawał przechodniom papierosy na ulicy. Gutman nietylko nie miał zezwolenia na prowadzenia handlu ulicznego papierosami, ale stwierdzono, że papierosy te wyrabiane były z tytoniu niemieckiego. Przytrzymany tłomaczył się naiwnie, że papierosami częstował tylko znajomych i nikomu ich nie sprzedawał. Niezwykłego altruistę, który godzinami wystawał na przejeździe, by częstować znajomych papierosami, skazał sąd na 100 złotych grzywny z zamianą na cztery dni aresztu.

Za analogiczne przestępstwo odpowiadał również mieszkaniec Wojkowic Komornych, 30-letni Stanisław Przybyłek, któremu Sąd, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, wymierzył karę 10 złotych grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na dzień aresztu.

Ze sportu.

Wyścigi cyklistów.

Ubiegłej niedzieli odbyły się wyścigi torowe cyklistów w Częstochowie, zorganizowane przez K. O. S. „Victoria", z bardzo urozmaiconym programem.

Reprezentowane były następujące kluby: K. S. „Cracovia", Kraków, R. K. S., Radom, K. S. „Korona", Radomsko, S. T. C., Sosnowiec, C. T. C., Częstochowa i gospodarze.

W biegu „gości" na 10 okrążeń toru sosnowiczanin p. M. Sołtys zdobył trzecie miejsce, (pierwszy raz na torze).

W biegu „rozstawnym" bardzo ciężkim, w którym jest tylko jedna nagroda, a startuje 10 zawodników równomiernie rozstawionych na torze, jeden z tych zawodników musi pozostałych goniących się wyminąć, pierwsze miejsce osiągnął znów M. Sołtys w doskonałym czasie 8 m. 40 sek. (20 okrążeń toru — 300 mtr. jedno).

W biegu „zachęty" na 10 okrążeń przy dużej konkurencji trzecie miejsce osiągnął sosnowiczanin Wł. Oleś.

Tegoż dnia na międzynarodowych wyścigach sezonowych w Nowej Wsi na 210 klm. przy dużej i silnej konkurencji zawodników zagranicznych, a gdzie ogółem startowało 65 długodystansowców, 23 miejsce zajął nasz sympatyczny i zamiłowany kolarz Stefan Polak, (S. T. C.) pp. Edm. Wierzbicki i J. Rasiński nie startowali.

Program radiowy

NA ŚRODĘ 8 SIERPNIA.

KATOWICE.

16.40 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz Gosp. Woj. Śl., Dyrekcji Kolei Państwowych i Dyrekcji poczt i telegrafów.
17.00 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży.
17.25 — Odczyt p. t. „Bezrobocie a emigracja" — wygł. p. L. Gross.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.30 — Odczyt p. t. „Współczesne Malarstwo Poslkie — Józef Chełmoński" — wygł. dr. Edward Łepkowski.
19.55 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 — Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska" — wygł. p. Kamila Nitschowa.
20.30 — Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteor., P.A.T. i sportowy.

Kronika Zawiercia.

KIEDY BĘDZIE ŚWIATŁO?

Aby zaspokoić żywe zainteresowanie mieszkańców Zawiercia, zdradzane odnośnie kwestji instalacji światła elektrowni małobądzkiej, zwróciliśmy się o informacje do dyrektora miejskiej sieci elektrycznej, inż. Z. Sowińskiego, który wyjaśnił nam, co następuje:

Wszystkie zakłady, które w wyniku przetargu utrzymały się przy dostawach, zajęte są obecnie produkowaniem materjałów technicznych, kabli i t.p. W drugiej połowie sierpnia podjęta zostanie budowa kiosków transformatorowych na mieście przy równoczesnem ciągnięciu sieci rozsyłowej. Pierwszych załączeń nowego prądu świetlnego należy się spodziewać w drugiej połowie października, poczem przełączenia będą dokonywane stopniowo. Instalacje wewnętrzne oraz lampki żarowe pozostaną też same, jedynie poddane będą rewizji co do prawidłowości budowy. Kolejno również odbywać się będzie wymiana liczników, przyczem stare bądź zostaną własnością odbiorców, bądź też, jeśli Magistrat znalazłby na ich hurtowe nabycie reflektanta, zostałyby sprzedane, a kwoty, jakie udałoby się uzyskać, zwróconoby odbiorcom prądu. Przerw żadnych w dostawie światła z tytułu zmian instalacyj nie będzie.

× **OSOBISTE.** Starosta Cz. Kowalski wyjechał na trzy dni do Warszawy w sprawach finansowych Sejmiku powiatowego. Zastępować go będzie wicestarosta p. Fr. Langert.

× **UWADZE WŁAŚCICIELI SAMOCHODÓW.** W związku z nowemi przepisami o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych zostało zarządzone przerejestrowanie wszystkich samochodów, które winno być dokonane w terminie do 15 września 1928 roku. W związku z tem rozporządzeniem i szoferzy winni zaopatrzyć się w nowe „prawa jazdy" w terminie do 30 października 1928 roku. Rejestracja samochodów i wydawanie legitymacyj szoferskich uskutecznia okręgowa Dyrekcja robót publicznych w Kielcach w każdą sobotę tygodnia. Jednakże, dla wygody właścicieli aut, którzy wolą uniknąć wysyłania samochodów do Kielc, w dniu 22 sierpnia b. r. w starostwie będzińskim urzędować będzie specjalna komisja, która dokona rejestracji samochodów, zgłoszonych z powiatu Zawierciańskiego.

× **WYCIECZKA DZIECI DO WIELICZKI.** W nadchodzący wtorek 14 sierpnia r. b. starsze dzieci ze schroniska miejskiego wyjadą na wycieczkę do Wieliczki na zwiedzenie kopalń soli.

× **NOWE CENY TŁUSZCZÓW.** Podajemy obniżone przez komisję cennikową, obowiązujące dzisiaj ceny tłuszczów za 1 klg.: słonina solona 3.48, sadło niesolone 3.62, smalec nietopiony 3.52, smalec topiony czysto wieprzowy 4.50, szynka 5.67, zyle 3.67, polędwica 5.86, boczek gotowany 4.40, rolada 4.20, serdelki 4.30, parówki 4.69, rozmaitość I gat. 4.69, rozmaitość II gat. 3.71, mortadela cytrynowa 4.69, mortadela siekana 4.10, salceson włoski 3.71, kiszka pasztetowa 3.71, kiełbasa krakowska 4.20, kiełbasa krajana 3.71, kiełbasa serdelowa 3.71, kiełbasa krajana sucha 6.35, kiełbasa zwyczajna sucha 4.39, schab 3.03, wieprzowina surowa 2.95, wieprzowina z bilem 3.15, kiszka kaszana z kaszy tatarczanej 1.07, kiszka kaszana z kaszy jęczmiennej 0.78, kiszka podgardlana 1.66, kiszka wątrobiana (leberwuszt) 2.15, kadryl 2.15.

Kronika Olkuska.

× **P. WOJEWODA KORSAK W OLKUSZU.** W związku z budową wojew. zakładu leczniczo-wychowawczego im. śp. Ig. Manteuffla dla dzieci gruźliczych w Rabsztynie, przybył w niedzielę, dn. 5 b. m. p. wojewoda Korsak, celem obejrzenia terenu i zapoznania się ze stanem robót. P. wojewodzie towarzyszyli p. starosta Stamirowski i p. architekt pow. Kuźniarski. Po zwiedzeniu Rabsztyna p. wojewoda udał się do Ojcowa.

× **SZLAKIEM KADRÓWKI.** Dnia 5 bm. odbyła się w Olkuszu zapowiedziana uroczystość. Po defiladzie organizacyj PW. i WF. z orkiestrą fabryki „Olkusz", która to defilada wypadła wspaniale, przemówił p. burmistrz Starkiewicz o znaczeniu 6 sierpnia i roli, jaką odegrał w tym dniu twórca legjonów marszałek Piłsudski. Wieczorem prof. Rzepecki wygłosił dłuższy odczyt na temat powstania niepodległości państwa polskiego. Uroczysty wieczór zagaił p. starosta Stamirowski krótkiem przemówieniem. Jednocześnie w tym dniu odbyła się zbiórka uliczna na budowę świetlicy strzeleckiej im. marszałka Piłsudskiego. Zbiórka przyniosła zysku zł. 166.50.

× **WYBRYKI SZOFERÓW.** Po całonocnej libacji w towarzystwie olkuskich damulek, dwaj szoferzy, mianowicie Modest Ornacki z Jęzora pow. Chrzanowskiego i Rudolf Gefry z Będzina, dobrze podpici zaczepili o godz. 3 nad ranem idących na stację handlarzy braci Kolinów. Po sprzeczce, Ornacki ugodził nożem w plecy Załmę Kolina, zadając mu 2 lekkie rany.

× **WOJNA CYGAŃSKA.** Przez kilka dni w lasach pod Olkuszem koczowały dwie rodziny cygańskie, między któremi doszło przed kilku dniami do kłótni, która wnet zamieniła się w zaciętą bójkę na pięści, kije, kamienie a nawet noże. Zaciętość walczących była tak wielka, że kiedy policja eskortowała ich z lasu na posterunek, nie przestali się bić. Po spisaniu protokułu zwaśnione rodziny włóczęgów rozdzielono i odprowadzono przymusowo: jedną w kierunku Chrzanowa, drugą w stronę Będzina, skąd przywędrowały pod Olkusz.

× **ŚMIERTELNE PORANIENIE LETNIKA.** W lesie golczewickim, gm. Rabsztyn, na używającego spaceru letnika Chaima Szwajcera z Dąbrowy — jak już donieśliśmy wczoraj — napadł mieszkaniec Golczowic, Bolesław Sroka, lat 45, zadając mu niebezpieczne ciosy nożem, powodując śmierć. Wypadek ten wywarł na innych letnikach, a zwłaszcza na strozakonnych, przykre wrażenie. Wszyscy prawie opuścili natychmiast okolicę Golczowic. Sprawcą napadu jest umysłowo niedorozwinięty, kawaler, bez stałego zajęcia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sytuacja na rynku papieru.

Na rynku papieru w dalszym ciągu ruch duży. Fabryki produkujące papiery drzewne, nie mogą podołać zamówieniom i mają całą swą produkcję już na kilka miesięcy naprzód wyprzedaną. Sfery fachowe tłómaczą silny wzrost zapotrzebowania na papier: 1) zwiększeniem się czytelnictwa, zwłaszcza na kresach, 2) powiększeniem nakładów gazetowych. Wskutek niedostatecznego zaopatrzenia rynku w wyroby krajowe, import papierów zagranicznych jest ciągle znaczny. Polski przemysł papierniczy chce temu zapobiec i dlatego jeszcze w tym roku zwiększy wydatnie swą produkcję. Dzięki zmontowaniu nowych maszyn i naprawie oraz uzupełnieniu starych, powiększą fabryki papieru od lipca do końca roku bieżącego swą wytwórczość o 35.100 ton, czyli o ilość przekraczającą o 5.840 ton, przywóz papieru zagranicznego w roku 1927.

Wskutek interwencji Czechów cofnął rząd od kwietnia w obrocie handlowym z Czechosłowacją waloryzacje stawek celnych na celulozę, papier w bobinach, jakoteż karton „Bristol". Dla papierów pergaminowych obniżono nawet cło o 20 proc. w stosunku do stawek, obowiązujących przed waloryzacją. Przemysł papierniczy jest tem w najwyższym stopniu zaniepokojony, zwłaszcza że po ulgach dla Czechosłowacji będą musiały być automatycznie przyznane ulgi także tym wszystkim państwom, z któremi Polska zawrze traktaty handlowe, wobec czego nastąpić może zalew kraju papierem zagranicznym. Trzy fabryki, mianowicie „Mirków", „Soczewka" i „Klucze" utworzyły centralne biuro sprzedaży dla papierów bezdrzewnych, które będzie odtąd regulować produkcję i przydzielać kontyngenty.

Ceny papieru są niezmienione i przedstawiają się loco papiernia w złotych następująco: Papier gazetowy rotacyjny 0.68, gazetowy płaski 0.72 (ceny netto), drukowy satynowany klasa 7—0.85, drukowy matowy klasa 7—0.79, piśmienny satynowany klasa 7—1.01, piśmienny bezdrzewny klasa 4—1.96; drukowy matowy klasa 5—1.15, drukowy satynowany klasa 5—1.21, piśmienny matowy klasa 6—1,04, piśmienny satynowany klasa 6—1,10, pakowy 0.69, inne gatunki papieru pakowego 0.71. Od powyższych cen otrzymują hurtownicy rabat w wysokości 8—10 proc., przy papierze piśmiennym i bezdrzewnym klasa 4—17 pół proc. Warunki płatności: kredyt wekslowy do 3 miesięcy przy drobnem zaliczeniu gotówkowem; przemysł papierniczy oblicza klijentom tytułem dyskonta od weksli 10 proc. rocznie. Przy regulowaniu należności gotówką udziela się 3 — 4 proc. skonta.

Kronika gospodarcza.

WAŻNE ORZECZENIE W SPRAWIE PODATKU OBROTOWEGO. Według ustawy o podatku obrotowym należy wyłączyć z obrotu bonifikacje udzielone nabywcom. Niektóre urzędy skarbowe jednak pomimo to nie uwzględniają potrąceń na bonifikacje w pewnych wypadkach a mianowicie jeżeli w księgach handlowych figuruje wpływ za towar w pierwotnej wysokości a bonifikata jest przeprowadzona po stronie debetowej lub gdy sprzedawca przyznał nabywcy bonifikację dodatkowo już po dokonaniu transakcji. Najwyższy Trybunał administracyjny jednakże wyrokiem z 30 maja br. L. R. 1003-26 uznał to postępowanie władz skarbowych za niezgodne z ustawą. Bonifikatę należy więc bez względu na przytoczone wyżej okoliczności potrącić z obrotu, byle bonifikata ta została uskuteczniona w tym samym okresie podatkowym, co transakcja sprzedaży. Przypuszczać należy, że to miarodajne wyjaśnienie ustawy zapobiegnie odmiennym dotychczasowym praktykom urzędów skarbowych.

PRZEPISY O ORGANIZACJI KARTELÓW. Ministerstwo przemysłu i handlu przystąpiło do opracowania przepisów, dotyczących organizacji kartelów. Dotąd kartelizacja przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce nie była jeszcze prawnie uregulowana. Nowe przepisy przewidzieć mają powołanie do życia specjalnych sądów kartelowych na wzór analogicznych instytucyj zagranicą.

KOSZTY UTRZYMANIA W ŁODZI w stosunku do ub. mies. wzrosły w lipcu o 3,7 proc. Wzrost ten, spowodowany został wzrostem cen kartofli, których kilo w miesiącu czerwcu kosztowało 20 gr. w lipcu zaś 33.5 gr., masła które w czerwcu kosztowało 5 zł. 65 gr. w lipcu zaś 6 zł. 19 gr. oraz jaj, które obecnie sprzedawane są w cenie 18 gr. za sztukę, podczas, gdy w czerwcu sprzedawane były po 17 gr.

STATYSTYKA KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ W POLSCE. W czasie od dnia 1-go stycznia do 30-go czerwca r. b. samoloty polskiej linii lotniczej Aerolot dokonały 1807 lotów, przebywając w drodze powietrznej 507.595 klm., oraz przewożąc 3.512 pasażerów, 93.487 kg. bagażów i towarów, oraz 11.561 i pół kg. poczty. Od początku istnienia tj. od 31-go grudnia 1927-go r. samoloty Aerolotu dokonały 11.740 lotów, przebywając w powietrzu przestrzeń 3.347.402 klm., oraz przewożąc 25.797 pasażerów, 357.350 kg. bagażu i towarów i 16.618 kg. poczty. Zaznaczyć należy, że dotychczas podczas lotów żadnego nieszczęśliwego wypadku nie było, a przeciętna regularność lotów wynosi 85—100 proc.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA z dn. 7-8.

AKCJE: Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 179.50 — 179.25 — 179.50, Bank Zachodni 34.00, Bank Sp. Zarobk. 82.00, Spiess 163.00, Cukier 61.00, Łazy 7.75, Węgiel 97.50, Nobel 31.50, Lilpop 40.25—40.50, Modrzejów 42.50, Starachowice 35.75, Zawiercie 26.50—27.00, Haberbusz 230.00, Klucze 7.10.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.29, Paryż 34.86, Wiedeń 125.76, Praga 26.42, Szwajcarja 171.66, Holandja 358.00, Dolarówka 5 proc. 90.00—92.00—91.75, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 52.25, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00.

Tendencja dla akcyj nieco mocniejsza dla walut spokojna.

DIAGNOZA.

— No byłeś u doktora?
— Tak.
— Wybadał, co miałeś?
— Tak jakby, miałem trzydzieści złotych, a on wziął dwadzieścia pięć.

Wierzą w znachora.

A JAK BIEDA — DO DOKTORA..

Do czego doprowadzić może zbytnie obdarzanie zaufaniem różnych „wszechwiedzących" bab i znachorów, świadczy poniższy wypadek.

W majątku ziemskim Buczkowo pod Gniewkowem zachorował tak zw. włodarz. Uderzył się w czasie pracy w nogę, na której wkrótce pojawiła się podejrzana krostka, przyczem po zdrapaniu **krosty cała noga zaczęła gwałtownie puchnąć** i wskutek zanieczyszczenia **powstałej** rany potworzyły się na nodze wielkie bąble ociekające materją.

Radzono włodarzowi wezwać lekarza, lecz zabobonny chłop posłuchał kumoszek i udał się do znachorki do Gniewkowa. „Mądra i doświadczona" babcia orzekła, że **włodarza po prostu „czorty obłazły" i trzeba je wypędzić z grzesznego** cielska przy pomocy — djablego zielska. Zaczęły się więc zaklęcia i okadzania z jałowca i innych ziół skutecznych, ale noga puchła dalej, a rany się powiększały.

Zrozpaczony włodarz udał się do drugiego poleconego mu „znawcy" w okolicy, który, **nie bacząc na objawy zakażenia krwi od brudu — odlepił choremu nogę skrupulatnie mułem rzecznym i gliną, każąc mu leżeć** z takim kompresem przez **24** godziny bez ruchu.

Zabieg ten nie tylko że nie pomógł, ale rzecz prosta pogorszył stan chorego, który w gorączce wył z bólu i gdy **śmierć mu zaczęła majaczyć** przed oczyma, **zażądał wreszcie lekarza**, który trudne będzie miał zadanie uratowania od śmierci ofiary ciemnoty.

Co wójt cygański złączył,

POLICJA ROZŁĄCZYŁA.

Policja pow. Stanisławowskiego dowiedziała się, że w obozie, grasującej w okolicy bandy cyganów, pod dowództwem wójta Stefana Kwieka,

ukrywa się jakaś dziewczyna

bynajmniej nie cygańskiego pochodzenia. W czasie dochodzeń okazało się, że istotnie ukrywa się tam Anna Bogdaniukówna, małoletnia sierota, pochodząca z Potoczysk w pow. Horodeńskim.

Bogdaniukówna zeznała, iż ostatnio pozostawała w służbie w Obertynie, gdzie przed trzema tygodniami nawiązała rozmowę z pewną cyganką, która

wywróżyła jej, że wyjdzie zamąż

za bogacza i że jej przyszły mąż znajduje się nawet niedaleko od niej.

Dziewczyna w swej naiwności oświadczyła gotowość zobaczenia swego przyszłego męża, a cyganka przedstawiła jej bezzwłocznie młodego, 18-letniego cygana, Iwana Horbacza. Przystojny

cygan wpadł w oko naiwnej dziewczynie,

która oświadczyła gotowość wyjścia za niego zamąż.

W obozie cygańskim zapanował niebawem ożywiony ruch. Cała banda wystąpiła w odświętnych swych strojach i poczynione zostały przygotowania weselne. W namiocie na stole

ustawiono krzyż i dwie świece,

poczem wobec całej zebranej bandy wójt Kwiek odebrał od Bogdaniukówny przysięgę wierności małżeńskiej Iwanowi Horbaczowi. Po „ślubie" odbyło się „cygańskie wesele" i zabawa wśród sutej libacji przeciągnęła się przez całą noc. Tymczasem wkroczyła policja, przyaresztowała wójta Kwieka i Iwana Horbacza, a niedoszłą cyganichę odstawiła do jej miejsca przynależności, gdzie ją oddała w opiekę matki.

Trzy dziewczynki

ZATRUTE JAGODAMI SZALEJU.

Niezwykły wypadek otrucia wydarzył się w Łodzi.

Trzy dziewczynki zamieszkałe przy ul. Nowej 30, 7-letnia Marja Bednarska, 8-letnia Henryka Maciudzińska i 9-letnia Wanda Kaśkiewiczówna wybrały się na pole za miastem i tu zaczęły zrywać i jeść jagody.

Po powrocie do domu, wszystkie trzy **zachorowały przy objawach pomieszania zmysłów i suchości w gardle. Ciała ich pokryły się czerwonemi plamami.**

Przerażeni rodzice zawezwali pogotowie Kasy chorych, którego lekarz stwierdził **u dziewczynek zatrucie szalejem.** W stanie bardzo groźnym dziewczynki przewiezione zostały do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

Uniwersytet w Meksyku

ZAŁOŻYŁ POLSKI LEKARZ.

Profesor uniwersytetu wileńskiego, znakomity chirurg dr. Seweryn Gałęzowski, chlubnie zapisał swe nazwisko w dziejach Meksyku. Urodzony w roku 1891, już w roku 1823 uzyskał doktorat i katedrę chirurgji w Wilnie. Wybuch powstania listopadowego zastał go na studjach zagranicą.

Gałęzowski wraca do kraju, bierze czynny udział w walkach, a po upadku powstania, mimo proponowanej mu amnestji i katedry, emigruje do Niemiec. Jednakże i tu nie znajduje potrzebnego spokoju, prześladowany częstemi rewizjami, wyjeżdża do Meksyku. Jakiś czas zajmuje posadę w Agangeo, poczem przenosi się do stolicy, gdzie wkrótce zdobywa sławę znakomitego lekarza. W owym czasie istniała w Meksyku tylko szkoła lekarska, kształcąca felczerów i urzędników służby zdrowia. Dzięki zabiegom Gałęzowskiego szkoła ta została przekształcona na fakultet medyczny i stała się zaczątkiem uniwersytetu, który powstał w latach następnych przez otwieranie nowych wydziałów.

Tak to Polak założył w Meksyku uniwersytet.

W roku 1848, na wiadomość o „wiośnie ludów“ wrócił Gałęzowski do Europy i osiadł w Paryżu, gdzie zmarł w roku 1875.

Wpływ barw

NA NERWY CZŁOWIEKA.

Zdawna mówi się o wpływie rozmaitych barw na nerwy człowieka, ale naogół jest to dziedzina jeszcze niezbadana. Tyle przecież jest pewnem, że istnieją barwy jasne, pobudzające wyobraźnię, ruchliwość umysłu, że istnieją barwy uspokajace podrażnionych i t. p.

Na podstawie najnowszych badań co do wpływu linij widmowych (spektrum) na układ nerwowy stwierdzono, że czerwona strona widma podnieca nerwy, a przeciwna, obejmująca kolory zielony, błękitny i fjoletowy — uspokaja je.

Czy stosowanie różnych barw zarówno stałe, jako też przejściowe na wzrok, będzie kiedyś odgrywało poważniejszą pomocniczą rolę w leczeniu cierpień nerwowych — przesądzić jest trudno; można jednak z całą pewnością przypuścić, że tak będzie. Nie ulega atoli żadnej wątpliwości, że dobór barwy obicia i mebli, otaczających człowieka przy pracy, ma wpływ na jego usposobienie, i dla tego też nie należy ani w uczelniach, ani w pracowniach lub biurach stosować kolorów ciemnych, lecz żywsze; z drugiej strony, chorych, potrzebujących uspokojenia, zawsze należy układać w pokojach o ciemnem obiciu, mianowicie fjoletowem, przygnębionych zaś w pokojach o jaśniejszem otoczeniu.

Niezwykła przygoda kupca w pociągu

PIĘKNA NIEZNAJOMA, JEJ STARY MĄŻ I 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Nezwykłą przygodę, jakoby żywcem wyjętą ze scenarjusza filmowego, przeżył p. Leon Grinfeld, który przybył do Łodzi w sprawach handlowych na parę dni.

P. Grinfeld przywiózł ze sobą większą sumę pieniędzy i część wydał na towar, który odesłał ekspedytorowi, a sam postanowił „wstąpić“

do Warszawy dla rozrywki.

Na dworcu łódzkim p. G. wsiadł do przedziału drugiej klasy i zajął wygodne miejsce przy oknie.

Na jednej ze stacji do przedziału weszła ciekawa para, a mianowicie stary,

ledwie ruszający się mężczyzna,

prowadzony pod ramię przez piękną młodą kobietę, ubraną niezwykle elegancko. Zwróciła się ona do p. Grinfelda z zapytaniem, czy nie ustąpiłby miejsca przy oknie jej choremu... mężowi, na co oczywiście natychmiast zgodził się i nieznajoma posadziwszy chorego na miejscu p. G. otuliła go pledem i wkrótce w cichem dotychczas coupee rozległo się

miarowe, głośne chrapanie.

Nieznajoma, dziękując jeszcze raz p. Grinfeldowi, przepraszała go za kłopot, a równocześnie zaznaczyła, że mąż jej zawsze tak głośno chrapie, co jest wynikiem jego długotrwałej choroby i zaproponowała p. G. by wyszedł z nią

na korytarz na pogawędkę.

P. G. był olśniony niezwykłą urodą nieznajomej, to też skwapliwie skorzystał z propozycji i na zapytanie przygodnej towarzyszki, oświadczył, że wyjechał na dwa dni z Łodzi, gdzie załatwiał większe tranzakcje handlowe, że Łódź bardzo się mu podoba, a szczególnie łodzianki... Nieznajoma po tem opowiadaniu zwierzyła się p. Grinfeldowi, że

jest bardzo nieszczęśliwą,

gdyż rodzice wbrew jej woli wydali ją za człowieka starszego i chorego; uczynili to z wyrachowania materjalnego, nie licząc się z tem, że ona jest młodą i chciałaby użyć świata.

Rozmowa na korytarzu wagonu przybierała

coraz bardziej poufały charakter;

p. G. był zachwycony nietylko urodą, lecz i szczerością swej towarzyszki, która opowiadała mu między innemi o swych tryumfach w Łodzi, tłomacząc się, że przecież nie może przy boku chorego męża tracić młodych lat; poczem dała do zrozumienia p. G., że w Warszawie może z nim przepędzić kilka godzin, oczywiście pod warunkiem, że mąż zostanie przez nią umieszczony w jakimś pensjonacie pod opieką. W pewnej chwili piękna nieznajoma

po kilku bardziej intymnych zwierzeniach

wsunęła p. G. do rąk bilet wizytowy z adresem warszawskim, prosząc, by przed powrotem do Łodzi odwiedził ją, lub porozumiał się telefonicznie, poczem zaproponowała by wejść z powrotem do przedziału, gdyż nogi ją zabolały od dłuższego stania.

W przedziale młoda kobieta przykryła abażurami lampę i w półmroku siedząc przy p. G. rozpoczęła

już bardziej realny flirt,

a p. G. całkowicie przejęty tragicznym losem młodej kobiety przykutej do starego i schorzałego mężczyzny, przysięgał że musi ją wyzwolić z pęt. Pomiędzy jednym a drugim pocałunkiem układał już realny plan tych wyzwolin.

W pewnej chwili, gdy zbliżano się do Warszawy, mąż pięknej niewiasty

głośno chrząknął i obudził się,

wskutek czego oczywiście przestrzeń pomiędzy p. G. a jego nadobną towarzyszką zwiększyła się; wreszcie pociąg przystanął, nastąpiło serdeczne pożegnanie i znamienny uścisk drobnej rączki, westchnienie i p. G. pełen najlepszych nadziei znalazł się ze swemi pakunkami na dworcu, a później w hotelu. Gdy portjer zażądał dokumentu, p. G.

wyjął portfel i zbladł.

Bez żadnej kuracji i specjalnych środków, jego w Łodzi jeszcze wypchany portfel nagle schudł i przerażony p. G. stwierdził

brak 10.000 złotych;

część pieniędzy pozostała, a i sam portfel leżał na swem miejscu.

Przerażony kupiec zaalarmował policję, tu wyrażono przypuszczenie, a następnie z pewnością stwierdzono, że owa piękna nieznajoma i jej „mąż“ to

sprytna para złodziei

odpowiednio ucharakteryzowana.

Taiemnicze zamordowanie

MILJARDERKI CHIŃSKIEJ.

W Anglji, w lesie Borowdale pewien młodzieniec, jadąc na rowerze, zauważył kobietę, leżącą nieruchomo parę kroków od drogi. Rowerzysta zatrzymał się i podszedł do kobiety, która **leżała w kałuży krwi.** Twarz jej była straszliwie zeszpecona strzałami, a suknie podarte.

Zawezwana policja stwierdziła, że kobieta trafiona została trzema strzałami, a następnie uduszona. Dokumentów przy ofierze nie znaleziono, stwierdzono jedynie, że była chinką.

W parę dni potem zgłosił się do policji młody chińczyk, nazwiskiem Seng Majo, i zameldował, że **żona jego zniknęła mu bez śladu.** Był on z żoną właśnie w podróży poślubnej i parę dni temu młoda małżonka oznajmiwszy mu, że **idzie na przechadzkę po lesie.** Wyszła i więcej nie wróciła. Zaniepokojony mąż przeszukał wraz z sąsiadami cały lasek ale napróżno.

Seng Majo zeznał nadto, że zabita była **córką mandaryna**, bogacza posiadającego olbrzymie fabryki jedwabiu w Chinach. Fatalnego dnia miała w swym woreczku czek na 10 tys. dolarów i dość dużo biżuterji. Policja angielska po przeprowadzonem śledztwie aresztowała Seng Maja oskarżonego o udział w okropnej zbrodni. Niezwykły wypadek obudził w całej Anglji żywe zainteresowanie.

WNIOSEK LOGICZNY.

— Pokłóciliśmy się wczoraj z Władkiem. Chciał mnie uderzyć w twarz.

— Jak to: chciał uderzyć?

— Oczywiście, bo gdyby nie chciał, nie byłby mnie przecież uderzył.

BOOTH TARKINGTON. Przedruk wzbroniony.

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

62)

—

Wtedy z bocznej nawy nadeszła panna młoda — sama. Szła z wysuniętą trochę ku przodowi głową, ale z podniesioną twarzą. W jej poważnych, pełnych roztkliwienie oczach i na ślicznych ustach igrało jakby słabe przeczucie niewysłowionego uśmiechu. Przez piękną koronkę welonu przeświecały blond włosy, niby widziane przez mglisty opar złoto. Nigdy jeszcze nie była taka wdzięcznia i nigdy nie wyglądała tak prześlicznie, jak w tej chwili. A kiedy znalazła się w kolorowem świetle wielkiego okna i jej ślubna biel zagrała delikatną różowo - żółtą - błękitnawą łuną, z ust zebranych wydarł się jednogłośnie stłumiony szmer zachwytu. W tej sekundzie bowiem wydała im się przelotną wizją angielskiej piękności, smętnej choć pogodnej, takiej jaką pobożne, spragnione cudowności oko powinnoby oglądać w takiem miejscu.

Domyślała się tego efektu, gdyż widziała przed chwilą swoje druchny, przechodzące przez to samo czarodziejskie światło.

— Mam nadzieję, że i mnie z tem będzie dobrze— pomyślała. — A nawet przy tej pięknej bieli efekt powinien być jeszcze wspanialszy. Dzięki niebu, jak dotąd, wszystko poszło doskonale! Nie znacznę się jeszcze wyraźnie uśmiechać, dopóki nie dojdę do trzeciej ławki od końca i muszę pamiętać, żeby zwrócić głowę na prawo i przesłać biednej mamusi nieznaczny uśmiech kącikiem ust, potem, gdy spojrzę na Waltera. On już tam naturalnie czeka. Za chwilę go zobaczę, nieboraka! Wychodzę za niego i to jest mój ślub — mój ślub! Wydaje się, jakby to było co innego. Dlaczego ja sobie nie zdaję z tego sprawy w całej pełni? Jakim to się sposobem dzieje! Jak się to stało, że ja biorę ślub — jeżeli to jest prawda? Czy jestem w nim zakochana? Czy to dlatego? Czy ostatecznie nie padłam ofiarą owczego pędu? Czy wychodzę zamąż dlatego, że „inne“ też wychodzą? Jaki jest mój powód tego kroku? Czy oszalałam? Wielkie nieba, więc to się teraz dzieje? W tej chwili?

Nigdy w życiu nie odczuwała silniej swojej psychicznej „dwoistości“, jak właśnie w tej chwili, gdy szła do ołtarza poślubić jednego ze swych wielbicieli. Jako audytorjum, przysłuchwała się tym zadawanym sobie przez siebie w podnieceniu, spóźnionym pytaniom i jednocześnie reżyserowała, kontrolując wszelkie swoje poruszenia i grę twarzy. Jednakże koło trzeciej ławki od frontu, gdzie zamierzała podnieść oczy i udać wielkie uszczęśliwienie na widok Waltera, a potem przesłać mu śliczny uśmiech, przyszedł na nią niespodziewanie moment, w którym audytorjum, reżyser i aktorka opuścili pośpiesznie scenę i została tylko ona sama.

Walter powinien był wysunąć się naprzeciwko i wziąć ją za rękę, tymczasem nie poruszył się z miejsca. Stał jak skamieniały i chociaż zdawało się, że na nią patrzy, zauważyła, że napół tylko zdaje sobie sprawę z jej obecności. Oczy miał szklane i drżał od stóp do głów. Spostrzegła, że ma straszną tremę i jest jakby zupełnie ogłuszony. Na ten widok ogarnęło ją gwałtowne wzruszenie, w którem litość i rozczulenie mieszały się z rozbawieniem.

Wyciągnęła doń rękę, którą ujął bojaźliwie i niepewnie, na co ścisnęła mocno jego drżące palce, i ze swoich rozjaśnionych oczu rzuciła mu spojrzenie nie to, jakie zamierzała i przygotowała, ale inne, szczerzej wymowne, najzupełniej odruchowe i spontaniczne.

— Ty kochane gosiątko! — mówiły jej oczy tak wyraźnie, że zrozumiał ją odrazu. — Co się z tobą dzieje? Jestem tutaj, aby to przebyć razem z tobą, czy nie rozumiesz? Stanę przy twoim boku w tej ważnej chwili i odtąd będę stać już zawsze — zawsze — we wszelkich przygodach. Dlatego teraz tutaj jestem. Czy nie widzisz?

Zobaczył: blade policzki oblały się rumieńcem, powróciła mu do pewnego stopnia jego zwykła męskość i kiedy ruszył z nią w kierunku ołtarza, oczy jego stały się z powrotem ludzkie i zaświecił w nich wyraz bezgranicznej wdzięczności.

Claire zaś rozpłynęła się w poczuciu wielkiego szczęścia i wielkiej pewności. Zrozumiała, że po raz drugi zapomniała o sobie, pamiętając tylko o nim.

KONIEC.

KINO „ZAGŁĘBIE“ dawniej Kino-Teatr „Udziałowy“ — Dziś! **„TRZĘSAWISKO ŻYCIA“** Potężny dramat kochającej kobiety. W rolach tytułowych: CONRAD NAYEL i BLANCHE SWEET.

Nad program! Nad program! „Sztuka nabijania guzów“ wesoła komedja

Następny program: „RAJ NA ZIEMI“. Wkrótce „HURAGAN“.

OGŁOSZENIE

Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego niniejszem ogłasza

przetarg na wybicie studzien artezyjskich

we wsi Łośniu i Krakówce gmina Łosień.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wybicie studzien artezyjskich“ należy składać w biurze Wydziału Powiatowego w Będzinie

do dnia 15 sierpnia 1928 roku.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez względu na wysokość sumy oferowanej.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
w.z. Starosta:
M. BIELAWKA.

4431

RUTYNOWANY KORESPONDENT

ze znajomością języka niemieckiego POTRZEBNY do Cementowni. Kandydaci z odpowiednią praktyką biurową mają pierwszeństwo. Oferty poparte odpisami świadectw wraz z podaniem referencji i żądanych warunków wynagrodzenia kierować należy 4435

do Biura Dzienników i Ogłoszeń JÓZEF HŁAWSKI w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23 pod iit „B. B“



3573

INŻYNIER-MECHANIK lub **TECHNIK**

z praktyką warsztatową dla prowadzenia nocnej zmiany POTRZEBNY.

Szczegółowe oferty z odpisami świadectw skierować do Towarzystwa Akcyjnego Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz“, Mijaczów, poczta Myszków. 4402

Crem „Lactolin“

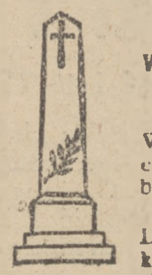
nagrodzony złotym medalem na wystawie w Paryżu

Kto crem „Lactolin“ używa
Ten bezwzględnie piegów
Plam i wszelkich defektów
Cery się wyzbywa. 4430

Żądać wszędzie.

Zakład Rzeźbiarsko-kamieniarski i betonowy FR. FOCHTMANA

w Dąbrowie Gór. na Redenie dom własny tel. 1-89



Wykonywa: Pomniki, Figury, Grobowce, toczaki do ostrzenia narzędzi, tablice marmurowe, blaty umywalnio we i kontuarowe

Dział betonowy: Rury kanalizacyjne, kręgi studzienne, stopnie mozajkowe, płyty trotuarowe, posadzki i słupy ogrodzeniowe i wszelkie roboty budowlane wchodzące w zakres powyższy. Wykonanie solidne.

Ceny przystępne a nawet i ratami 4420-7



KONKURS

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu

niniejszym ogłasza konkurs

na dostawę pieczywa dla szpitali w Sosnowcu.

Dostawa miesięczna wynosi 1600 kg chleba i 1300 kg bułek. —

Oferty w kopertach zamkniętych przyjmuje Wydział Zakupów Pow. Kasy Chorych, ul. Kołłątaja 17 najpóźniej do dnia 10 sierpnia 1928 r 4471

LICYTACJA.

Podaje się do wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1928 r od godziny 10 tej w Oddziale Konnym P. P. w Sosnowcu przy ul. Sobieskiego 26, odbędzie się licytacja trzech wybrakowanych koni policyjnych.

Komendant Powiatowy P. P. powiatu Będzińskiego
4419 MARJAN KOZIELEWSKI, nadkom



Ostrzeżenie. Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM“ Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się naśladownictw, uporczywie polecanych w podobnem do naszego opakowaniu



OBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!



„Szwajcarskie Gorzkie Zioła“ z marką „Kogut“ są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji, kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła“ z naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia, działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Zioła“ pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po zł. 1.50 za pudełko. — Skład główny apteka A. GĄSECKIEGO w Warszawie, ul. Leszno 41. 10

DOBRĄ **BRZYTWĘ**

i przybory do golenia najlepiej zakupisz w Składzie Fabrycznym

T-wa „SIŁA“

ul. Kościelna.

Zapytaj

się swego przyjaciela, który te rzeczy u nas kupował a powie ci to samo.

4426

KONCESJONOWANA SZKOŁA

pisania na maszynach czynna codziennie od godz. 8 rano do 8 wiecz.

Wpisy i informacje w księgarni „Polonja“ Sosnowiec, Hale „Rozwoju“ Tel. 5-36. 4427

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Dom Techniczno-Handlowy Inż. L. i M. Kułowscy poszukuje: 1) młodszego urzędnika do registratury 2) akwizytora ze znajomością języka polskiego i niemieckiego. 4417-2

Do dziewczynki 3-letniej poszukuje się osoby starszej, doświadczonej wychowawczyni, pożądana freblanka. Zgłaszać się ze świadectwami od godziny 1 do 3 ul. Piłsudskiego 63 I piętro 4403-3

Od zaraz miejsca dla 2-ch agentów na ubezpieczenia w Zagłębiu Dąbrowskiem. Kandydaci wraz z podaniami i świadectwami poprzedniej pracy winni zgłaszać się do PUPP. w Sosnowcu (ul. Piłsudskiego 16)

Są wolne od zaraz miejsca dla wykwalifikowanych robotników względnie robotnic do selfaktorów wigoniowych: 1) szpulowników względnie szpulownic, 2) 20 przykręcaczy względnie przykręcaczek. Warunki płacy według umowy. Zgłaszać się do PUPP. w Sosnowcu (ul. Piłsudskiego nr. 16). 4434

Różne.

Jest do wydzierżawienia cegielnia na kolonji Feliks oraz cegła do sprzedania po cenach zniżonych, wiadomość u Kiosku na Kaźmierzu. 4412

Stefanowi Brauzowskiemu Sosnowiec Sobieskiego nr. 8, skradziono 200 zł. i rewolwer nr. 868339, przed nabyciem ostrzega się. 442

Lokale.

Nauczycielka poszukuje pokoju przy rodzinie, francuski, muzyka, może wyjechać; warunki od umowy. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego“. 4436-3

Zgubione dokumenty.

W Dąbrowie zgubiono weksel z podpisem Abram Eisenman wystawiony 15 maja; 300 złotych płatny 15 września z żyrem M Hops 4409-3

Zogaj Michał zgubił papiery czeladnicze, wydane przez Cech piekarski w Bielsku. 4428-3

Unieważnia się skradziony weksel z wystawienia Michała Szawiel na zlecenie Franciszki Kułach, opiewający na 500 zł. płatny w marcu 1930 roku 4302-3

Machura Stefan unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Złoczowie. 4437-3

Stanisław Kędzierski zgubił kartę tymczasową z fotografją wydaną przez Magistrat Sosnowca. 4422-3

Koczera Władysław unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 4421-3

Kupno i sprzedaż.

Trykotarską maszynę o. mało używaną firmy Vesanta sprzedam. Wiadomość Dąbrowa Sienkiewicza 4. J. Wąsowicz od 6 do 8 wieczorem. 4331 6

Pianina niemieckie i krajowe nowe i używane Katowice, Rynek 8 Tel. 1013 3613 6

Samochód „Opel“ na chodzie, sprzedam tanio. Będzin, Gzichowska 3, Borecki 4129

Sprzedam dom i plac. Wiadomość Zawiercie, Pomorska 38. 4436-2

Do sprzedania szafa, garderoba, biurko, stół rozsuwany, bieliźniarka. Sosnowiec, Środula, Konopnicka Nr. 4. Gajda 4423-2

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.